



METALPLAST
naprawdę NISKIE CENY!
Ponad 35.000 artykułów!



ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
+48 724 555 536 - Sekretariat
+48 724 555 546 - Dział Metalowy
+48 724 555 538 - Dział Zamków i Klamek
+48 724 555 537 - Dział Akcesoriów Meblowych
www.metalplastgorzow.pl
e-mail: market@metalplastgorzow.pl
Zapraszamy do kontaktu

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• KWIECIEŃ 2025 • NR 4/2025 (124)

ISSN 2956-9338

Zdrowych i wesołych świąt



Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych pragniemy złożyć naszym Czytelnikom życzenia pełne radości, nadziei i miłości.

Niech zmartwychwstanie Chrystusa napełni Wasze serca nadzieją na lepsze jutro i przyniesie wewnętrzny spokój oraz siłę do pokonywania życiowych trudności. Niech ta radosna okazja połączy Was w modlitwie, dzieleniu się miłością oraz w duchu wzajemnej życzliwości.

Niech te święta będą czasem refleksji i staną się podporą Waszego rodzinnego życia.

Życzymy wszystkim jaj przepięknie malowanych, świąt słonecznie roześmianych, a w poniedziałek dużo wody, zdrowia, szczęścia oraz zgody. Wesołych Świąt i mokrego dyngusa!

Redakcja

Wiosenne promocje ! do -25%



"AGRO-BIZNES"
Specjalistyczne Centrum
Rolno-Ogrodnicze




Ponad 30 lat doświadczenia www.agro-biznes.pl Promocja obowiązuje do wyczerpania zapasów, bądź 30 maja br.

KALENDARIUM
Kwiecień 2025

- 1.04. 1896 - przy obecnej ul. Kosynierów Gdyńskich, uruchomiono zakład wodociągowy i oddano do użytku kanalizację uliczną. W 1958 r. powstało Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, dziś spółka PWiK.
- 2.04. 1973 - powstała orkiestra „Odeon”, jako Gorzowska Orkiestra Kameralna istniała formalnie do chwili powstania Filharmonii Gorzowskiej w 2011 r. 1976 - ruszyła produkcja w nowo zbudowanym Zakładzie Stolarstwa przy ul. Biezarzyna; po sprzedaży zakładów duńskiej firmie w 2004 r. obiekt popadł w ruinę i już nie istnieje.
- 4.04. 1945 - Piotr Wysocki (1898-1985), wówczas jeszcze burmistrz Gorzowa, wystąpił pierwsze sprawozdanie z miasta: ... Po zaznajomieniu się z miejscowymi stosunkami miasta Landsberg, które liczyło około 60.000 mieszkańców, stwierdzono wg nie rządowych danych, że w mieście obecnie zamieszkuje około 30.000 Niemców. Wskutek działań wojennych została część miasta przez pożary w 40% zniszczona, przeważnie zniszczone zostały gmachy urzędowe, jak starostwo, sąd okręgowy i gmachy czyli gniazda partyjni-ków niemieckich...
- 5.04. 2017 - na ul. Fabrycznej zainaugurowano Aleję Zwycięzców Memoriatu Edwarda Jancarza; pierwsze tablice z odciskiem dłoni odsłonił Patryk Dudek, triumfator zawodów w 2016 r. i Duńczyk Hans Nielsen, zwycięzca z 1992 i 1997 r.
- 6.04. 1990 - w ramach przygotowań do pierwszych wyborów samorządowych wojewódzki komisarz wyborczy sędzia Krzysztof Cierkoński (1949-2011) ustalił liczbę 45 mandatów w Radzie Miejskiej w Gorzowie i podzielił miasto na 7 okręgów wyborczych, w których wybierano od 5 do 9 radnych.
- 8.04. 2004 - z okazji Światowego Dnia Romów Poczta Polska wydała kartę pocztową z wizerunkiem Bronisławy Wajs-Papuzi, gorzowskiej poetki cygańskiej. 2009 - na placu Grunwaldzkim uruchomiono nową fontannę.
- 9.04. 1984 - ks. bp Wilhelm Pluta poświęcił kościół parafialny pw. NMP Królowej Polski przy ul. Żeromskiego.
- 10.04. 1945 - powstała Komenda Powiatowa MO; pierwszym komendantem był Mieczysław Czerwiecki (1910-1945).
- 11.04. 2001 - z gorzowskiego studia Poznańskiej TV nadano na żywo pierwszy Teleskop Lubuski.
- 12.04. 1951 - utworzone zostały Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych, później ZWCh „Stilon”.

Nie głaszać - on tu pracuje

Do gorzowskiego magistratu można już wejść z psem asystującym. Dotyczy to osób z niepełnosprawnościami oraz budynków urzędu we wszystkich lokalizacjach.

Gorzowski Urząd Miasta uruchomił procedurę wejścia do swoich budynków w towarzystwie psa asystującego. To specjalne psy, odpowiednio wyszkolone i oznaczone, służące jako przewodnicy osób niewidomych lub niedowidzących, osób poruszających się na wózkach - te specjalizują się w podnoszeniu, podawaniu przedmiotów, otwieraniu drzwi i naciskaniu przycisków. To także psy sygnalizujące osobom głuchym lub niedosłyszącym źródło dźwięku i doprowadzające takie osoby do miejsca hałasu. Pies asystujący w razie ataku choroby, np. epilepsji, chorób serca, wyczuwa go, ostrzega właściciela lub inne osoby, umie też zareagować na sam atak.



Pamiętajmy, że właściciel odpowiada za swojego psa

Jak informuje magistrat, o planowanej wizycie z psem asystującym najlepiej uprzedzić dzwoniąc na numer 95 7355 500 lub pisząc e-maila na adres: kancelaria@um.gorzow.pl - nie jest to obowiązkowe, zwiększa

natomiast komfort obu stron, kiedy urzędnicy będą o wizycie wiedzieli wcześniej.

Przy wejściu do budynków zostaną umieszczone specjalne piktogramy, informujące o możliwości wejścia do środka z psem. Podczas

takiej wizyty osobie niepełnosprawnej będzie towarzyszył pracownik urzędu, który po jej zakończeniu odprowadzi ją do wyjścia, a także - jeżeli zajdzie taka potrzeba - pomoże opuścić budynek.

O czym powinny wiedzieć osoby wybierające się załatwić sprawę urzędową z psem asystującym? Czworonóg musi być wyposażony w uprzęż z widocznym napisem „pies asystujący”, natomiast osoba niepełnosprawna powinna posiadać certyfikat potwierdzający status takiego psa oraz zaświadczenie o wykonaniu wymaganych szczepień weterynaryjnych. Pies nie musi być na smyczy i mieć kagańca.

Należy pamiętać, że właściciel odpowiada za swojego psa i ponosi pełną odpowiedzialność za szkody wyrządzone na terenie urzędu. Natomiast inne osoby przebywające w tym samym czasie w urzędzie powinny pamiętać, że psa asystującego w żadnym wypadku nie można głaszać, dotykać, nie należy patrzeć mu w oczy ani w żaden inny sposób rozpraszając w jego pracy. Uwaga psa powinna być skupiona tylko na osobie z niepełnosprawnością, z którą pracuje - pies taki często ma kamizelkę z napisem „Nie głaszać - pracuję” lub „Nie zaczepiaj mnie - jestem w pracy”.

MS

Proces rewitalizacji potrwa trzy lata

W Urzędzie Miasta zaprezentowano koncepcję rewitalizacji Schodów Donikąd.

Na bazie koncepcji, jeszcze w tym roku powstanie program funkcjonalno-użytkowy, który pozwoli o ubieganie się o dofinansowanie rewitalizacji ze środków unijnych, potem wyłonienie wykonawcy inwestycji i jej realizację. Cały proces rewitalizacji powinien zamknąć się w trzech latach. Szczegóły wypracowanej przez konsorcjum 13 architektów zaprezentowali architektki - **Marta Bejnar Bejnarowicz**, **Katarzyna Gucałto** oraz **Marcin Żurowski**. Inwestycja ma na celu dostosowanie do nowej funkcji



Być może już za trzy lata doczekamy się nowej wersji Schodów Donikąd

społeczno-kulturowej jako zwieńczenie rewitalizacji Parku Siemiradzkiego oraz poprawę funkcjonalności,

estetyki i bezpieczeństwa w centrum miasta. Ponadto innym celem inwestycji jest m.in. modernizacja obiektu

i przestrzeni, organizacja i spowolnienie ruchu kołowego w bezpośrednim sąsiedztwie, połączenie funkcjonalne z sąsiednimi terenami publicznymi i prywatnymi oraz wykonanie elementów błękitno-zielonej infrastruktury.

W trybie prac powstało kilkanaście koncepcji, zakładających różne warianty. Do dalszego opracowania wybrana została koncepcja, którą oparto na idei zachowania formy schodów jako społecznie ważnego elementu tożsamości i powojennej historii miasta, obiektu

ikonicznego w swoim kształcie, z dołożeniem do oryginalnej struktury współczesnych elementów małej architektury i zagospodarowania terenu, a także uporządkowania i zmodernizowania placu i fontanny przed schodami.

Szczegółowe założenia koncepcji, zakresu merytorycznego zadania oraz składu konsorcjum architektów i konsultantów, zaangażowanych w jej przygotowanie koncepcji przeczytacie na miejskiej stronie um.gorzow.pl.

UM W GORZOWIE

Rosną koszty utrzymania

Obowiązują już nowe, wyższe stawki miesięcznego utrzymania mieszkańca w gorzowskich domach pomocy społecznej. I nie są to wcale takie małe.

Od kwietnia w obu gorzowskich domach pomocy społecznej zmieniły się średnie koszty utrzymania mieszkańca. W DPS nr 1 przy ulicy Podmiejskiej-Bocznej jest to kwota 8.863,22 zł (dotychczas było to 8.113,69 zł), natomiast w DPS nr 2 z filią Dom w Połowie Drogi przy ulicy Walczaka jest to 8.786,05 zł (do tej pory -

7.975,47 zł). Podwyżka więc odpowiednio wyniosła 9,2 proc. i 10,6 proc. Nowe stawki zostały ustalone zarządzeniem prezydenta miasta.

Jak mówi **Barbara Kałużna**, dyrektor DPS nr 1, na kwotę tę składają się: koszty żywienia, środków czystości, leków, energii, ogrzewania, wywozu śmieci, wyposażenia, niezbędnych

napraw, wynagrodzeń dla pracowników.

- Jest to koszt utrzymania jednego mieszkańca domu. Czym innym jest natomiast opłata, jaką wnosi mieszkaniec, który tu przebywa. To 70 procent świadczenia, które mu przysługuje, jak emerytura, renta czy innego. 30 procent zostaje do dyspozycji każdej osoby.

To, co trzeba dopłacić, leży zgodnie z Ustawą o pomocy społecznej do samorządu - wyjaśnia B. Kałużna.

Oprócz tego, pracownicy socjalni Gorzowskiego Centrum Pomocy Rodzinie, po wywiadzie środowiskowym i zbadaniu sytuacji finansowej danej rodziny, ustalają, czy i jakie są jej możliwości

dopłaty do pobytu takiej osoby.

Jak uspokaja dyrektor DPS nr 1, mieszkańcom nie brakuje podczas pobytu niczego. Obecnie w dwóch gorzowskich DPS-ach przebywa łącznie ponad trzysta mieszkańców (DPS nr 1 - 236 osób, DPS nr 2 - 90).

MS

ECHOGORZOWA.PL

Redakcja - ISSN 2956-9338
 ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 724 440 444
 redakcja@echogorzowa.pl

Redaktor naczelny: Robert Borowy
 Zespół redakcyjny: Renata Ochwat, Maja Szanter,
 Dorota Waldmann, Przemysław Dygas, Robert
 Trębowski, Ryszard Waldun, Paweł Kamrad,

Bogusław Sacharczuk i Jerzy Zysnarski.
 Skład: Marcin Klimczak - www.starparts.pl
 Druk: Polskapersp. sp. z o.o.
 Drukarnia Poznań, ul. Matkowa 158

Wydawca: Metalplast-Meblopol Zofia Wiernicka
 Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
 tel. 724 555 549

Poglądy autorów tekstów, w tym piszących felietony i blogi na portalu oraz w gazecie echogorzowa.pl, nie zawsze są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl. Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Gorzowska woda mogłaby popłynąć do Brukseli

Gorzowskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji rozpoczęło kampanię zachęcającą do spożywania naszej „kranówki”, która pod wieloma względami jest zdrowsza od wody kupowanej w sklepach w plastikowych butelkach.

- Wszystkie parametry gorzowskiej wody dostarczanej z sieci wodociągowej do mieszkań są wysokiej jakości, stąd woda ta jest w pełni zdatna do picia wprost z kranu, bez stosowania dodatkowych filtrów - przekonują nas w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji. Szefostwo spółki szybko też dodaje, że uzdatniona woda i codzienne badania prowadzone przez zakładowe laboratorium to gwarant bezpieczeństwa jakości wody.

Pij wodę z kranu

Prezes PWiK **Maciej Symeryak** przypomina, że gorzowskie przedsiębiorstwo posiada prawie 900-kilometrową sieć wodociagową. - To odległość z Gorzowa do Brukseli - zauważa i dodaje, że do tego dochodzi 713 km sieci kanalizacyjnej. Całością zarządza grupa 260 pracowników, bo tyłu obecnie jest zatrudnionych w spółce.

- Rocznie dostarczamy dla mieszkańców Gorzowa i gmin ościennych prawie sześć milionów metrów sześciennych. Woda jest świetnej jakości, dlatego możemy ją śmiało pić i będziemy do tego zachęcać w tym roku naszych mieszkańców pod hasłem „Pij wodę z kranu” - zaznacza prezes Symeryak, dodając równocześnie, że koszt takiej wody jest kilkadziesiąt razy niższy od najtańszej butelkowanej w markecie.

Gorzowskie wodociągi liczą już prawie 130 lat, ale obecnie zarządzająca wodą w mieście spółka działa od 1991 roku.

- Można byłoby dużo opowiadać o naszej wodzie, ale postaram się pokrótce powiedzieć, skąd ona się w ogóle u nas bierze - mówi **Tomasz Surdacki**, członek zarządu i dyrektor ds. technicznych w PWiK.

- Mamy pięć źródeł wody - kontynuuje. - Największe ujęcie znajduje się w Siedlicach i tam na dobę produkujemy



- Pij gorzowską wodę, która jest smaczna i zdrowa - zachęcają naszych mieszkańców szefowie PWiK

ponad 20 tysięcy metrów sześciennych. Dalej mamy ujęcie w Kłodawie, centralne przy ul. Kosynierów Gdyńskich, w Maszewie i Płomykowie. W pełni zaspokajamy obecnie potrzeby naszych klientów, również w szczycie poboru wody na potrzeby podlewania działek i ogródków. Przedsiębiorstwo jest przygotowane, żeby zwiększyć także produkcję wody dla prowadzonych inwestycji gospodarczych w mieście. Obecnie realizujemy wieloletni plan dostosowania infrastruktury, żeby można było sprawnie podać wodę do budowanych stref ekonomicznych - wyjaśnia.

50 tysięcy badań rocznie

Dyrektor Surdacki tłumaczy również, że każde przedsiębiorstwo w Polsce zajmujące się produkcją wody podlega monitoringowi kontrolnemu ze strony sanepidu. I jest to pierwsze, najważniejsze właściwie zewnętrzne źródło kontroli realizowanej według przyjętego harmonogramu. Wszystkie wyniki z tego monitoringu są na bieżąco publi-

cowane na stronie internetowej PWiK.

- Do tego dochodzi monitoring wewnętrzny, czyli stała kontrola jakości wody realizowana przez nasze laboratorium - mówi dalej Tomasz Surdacki. - Praktycznie codziennie kontrolujemy nasze ujęcia wody, kilka razy w tygodniu sprawdzamy wszystkie ważniejsze pompownie, kilka razy w miesiącu kontrolujemy jakość wody surowej. W skali roku nasze laboratorium wykonuje ponad 50 tysięcy jednostkowych badań. Sporadycznie zdarzają się problemy z jakością, to są sytuacje wyjątkowo rzadkie wynikające głównie z zanieczyszczeń tzw. końcówek sieci. Trzeba je po prostu częściej płukać - podkreśla.

To nie kamień

Gorzowska woda znajdująca się w kranie jest zaliczana do nisko zmineralizowanej i znajduje się w grupie wód pomiędzy źródłami a mineralnymi. Posiada wszystkie najważniejsze pierwiastki prozdrowotne, jakie powinna posiadać dobra woda.

- Powiem wprost, że bardzo dużo wód źródłanych czy mineralnych znajdujących się w obiegu detalicznym posiada dużo niższe parametry od naszej. Jeżeli chodzi o smak to mówimy o subiektywnych odczuciach, niektórzy stosują filtry, żeby dopasować sobie ten smak, ale jednocześnie wypłukują część ważnych dla zdrowia pierwiastków. Natomiast nie zgadzam się z opiniami, że nasza woda posiada dużo kamienia. W przypadku naszej wody są to akurat prozdrowotne składniki, pierwiastki, które ludzki organizm potrzebuje. Twardość gorzowskiej wody waha się pomiędzy 250-400 miligramów na litr węglanów wapnia przy dopuszczalnej normie 500 mg. Wody lecznicze są o znacznie większej twardości - kończy.

Nowa odsłona strony

PWiK otworzyło nową stronę internetową (pwik.gorzow.pl), do zaglądania której zachęcamy wszystkich zainteresowanych. Znaleźć tam można nie tylko aktualności, informacje o inwestycjach i

pretargach, ale przede wszystkim ważne informacje dotyczące choćby awarii. Samemu również można już zgłaszać problemy, jeżeli takowe w danej chwili się pojawią.

- W przypadku, jeśli ktoś taką awarię będzie chciał zgłosić od razu zobaczy, czy może już nad nią pracujemy i do kiedy ewentualnie potrwać te prace - mówi prezes Maciej Symeryak.

Wszyscy, którzy posiadają konta w e-BOK mogą zamówić sobie wysyłanie wiadomości dotyczących awarii na telefon poprzez sms-a. Wystarczy tylko zalogować się do e-BOK i dokonać odpowiedniego zgłoszenia na swoim koncie.

Dodajmy również, bo to wiadomo również ze strony internetowej, że od połowy maja czeka nas podwyżka wody z obecnych 6,79 zł do 7,06 zł za metr. Natomiast odprowadzenie ścieków będzie kosztować 12,90 wobec obecnych 12,54 zł. Minimalnie, o 36 groszy, wzrosnie też abonament.

ROBERT BOROWY

KALENDARIUM Kwiecień 2025

- 13.04. 1896 - z okazji swych 80 urodzin Hermann Paucksch ofiarował miastu środki na budowę fontanny.
- 15.04. 1962 - drużyna Stali zadebiutowała w lidze na żużlu, przegrywając wyjazdowy mecz w Częstochowie z „Włókniarzem” 35:42.
- 17.04. 1989 - Energopol 5 rozpoczął palowanie Warty pod budowę wschodniej przeprawy mostowej; Most Lubuski otwarto w 1999 r.
- 1993 - bp Józef Michalik, od 1986 r. ordynariusz gorzowski, który przeniósł swą siedzibę do Zielonej Góry, został mianowany arcybiskupem metropolii przemyskim obrządku łacińskiego.
- 18.04. 2012 - otwarto nową galerię „NoVa Park” na Zawarcu; była to druga w mieście galeria handlowa, wówczas największe centrum handlowo-rozrywkowe na Ziemi Lubuskiej.
- 19.04. 2004 - gorzowskie koszykarki z AZS PWSZ po sześciu latach ponownie awansowały do ekstraklasy.
- 20.04. 1947 - na zakończenie Tygodnia Ziemi Odzyskanych w Gorzowie odbył się 40-tysięczny wiec mieszkańców Ziemi Lubuskiej z udziałem Władysława Gomułki, ówczesnego ministra Ziemi Odzyskanych.
- 21.04. 1989 - MRN ustaliła nazwy kilkunastu nowych ulic na tzw. jednostce A Górczyna oraz na Piaskach, powstały m.in. ul. Dekerta, Dowbora Muśnickiego, Komisji Edukacji Narodowej, a także Aleja Odrodzenia Polski.
- 2000 - siatkarze Stilonu zostali wicemistrzami Polski.
- 22.04. 2009 - obok przedszkola przy ul. Wiejskiej posadzono pierwsze drzewko renety landsberskiej.
- 1999 r. zm. Lucjan Leśniewski (69 l.), dwukrotny komendant hufca ZHP w Gorzowie (1956/1957 i 1960-1973).
- 23.04. 1295 - w opisie granic pomiędzy posiadłościami templariuszy i margrabiów po raz pierwszy określono zachodnią granicę ziemi gorzowskiej, wymieniając po raz pierwszy wsie Mościce i Kamień Wielki oraz Stońsk; była to tradycyjna granica powiatu go-

reklama



NIEBO W MIEŚCIE

KAWIARNIO-KSIĘGARNIA

UL. SIKORSKIEGO 134

DUŻY WYBÓR KAW, HERBAT, NAPOJÓW
ORAZ CIASTA, KANAPKI, LODY

PON.-PT. 8⁰⁰-20⁰⁰, SOB.-ND. 10⁰⁰-20⁰⁰



KALENDARIUM Kwiecień 2025

rzowskiego, obowiązująca do 1946 r.

1925 - ukończono projekt rozbudowy budynku przy dzisiejszej ulicy Sikorskiego 22 dla potrzeb powiatowej kasy oszczędnościowej, po wojnie siedziba NBP.

● 24.04.

1971 - powołana została filia WSWF w Poznaniu, obecnie Instytut Wychowania Fizycznego AWF

1979 - Gorzów stał się miastem stutysięcznym.

● 25.04.

1993 - na cmentarzu komunalnym odsłonięto pomnik pamięci pomordowanych w I. 1939-1956, ufundowany przez Związek Sybiraków i Gorzowską Rodzinę Katyńską,

2014 - w starej, odremontowanej wozowni w Nadleśnictwie Kłodawa otwarto „Korsakówkę”, dom pamięci Włodzimierza Korsaka (1996-1973), pisarz, myśliciela i podróżnika.

● 26.04.

2008 - po wygranej w Lesznie koszykarki AZS PWSZ zajęły trzecie miejsce w ekstraklasie, zdobywając pierwszy medal MP w historii gorzowskiej koszykówki.

● 27.04.

1958 - w miejscu dawnej „Café Voley” i „Polonii” otwarta została kawiarnia „Wenecja”, założona przez Spółdzielnię Usług Różnych; był to jeden z najpopularniejszych lokali w Gorzowie, nazwa nawiązywała do werandy zbudowanej na palach nad rozlewiskiem Kłodawki, lokal funkcjonował do 1969 r.

● 28.04.

2002 - premier Leszek Miller wziął udział w otwarciu Centrum Rehabilitacyjno-Sportowego „Słowianka”.

● 29.04.

1951 - ks. Edmund Nowicki, odsunięty przez władze administrator diecezji gorzowskiej, mianowany został przez papieża Piusa XII koadiutorem niemieckiego biskupa Gdańska M. Spletta z prawem następstwa.

1962 - na stadionie przy ul. Śląskiej odbył się pierwszy żużlowy mecz I-ligowy, w którym debiutująca w rozgrywkach drużyna Stali uległa Sparcie Wrocław 32:45.

● 30.04.

1964 - w gorzowskim teatrze odbyła się premiera komedii Hieronima Lubomirskiego „Don Alvares” w reż. Ireny Byrskiej, jedyny gorzowski spektakl pokazany na żywo w telewizji; rolę tytułową grał Witold Andrzejewski, wówczas aktor teatru, później kanonik i proboszcz w Gorzowie

1974 - uroczyste otwarto Park Kopernika, który „Stilon” przekazał miastu.

2011 - piłkarze GKP rozegrali swój ostatni mecz w I lidze, przegrywając na własnym boisku z KSZO Ostrowiec 1:2; następne mecze oddano walkowe-

MOJE IRYTACJE I FASCYNACJE

W kwestii wydatków miejskich będzie

Wystarczy przejść się po Armii Polskiej, aby zobaczyć, na czym polegała uroda Nowego Miasta. I uważam, że trzeba zrobić wszystko, aby tę urodę przywrócić.

Niedziela, piękne słońce, idę do pracy i nagle zachwyty. Bo oko łowi odnowione, co prawda jakiś czas temu, ale jednak, fasady. I zaczyna się bajka. Oglądanie detali, patrzenie na całość. Bo zwyczajnie osiągnięto piękny efekt. Już wiele razy patrzyłam na te rewelacyjnie odnowione fasady, ale za każdym razem one mnie zwyczajnie zachwycają. Nie raz, nie dwa znajomi z lekka się uśmiechali, widząc mnie stojącą w niemym stuporze. Stuporze, z tego oto zachwyty. I nagle żal, że mnie i mojej wspólnoty jednak na razie i chyba długo na razie nie będzie stać na taki wydatek.

I znów dopada mnie myśl, że coś nie tak jest w planowaniu inwestycji miejskich. Bo wydaje się kasę na żużel - co do którego ja nic nie mam, ale uważam, że prywatny klub winien sam się utrzymywać. Planuje się wydatki 30 milionów złotych na renowację Schodów Donikąd, co to ja uważam za marnotrawstwo kompletne. Wydało się olbrzymią kasę, w istocie chciałabym dokładnie wiedzieć, ile, na straszdyło pod tytułem Przemysłówka. A przecież choćby ułamki tych kwot mogły zostać przekazane właśnie



Fot. Robert Borowy
Przy ul. Armii Polskiej w Gorzowie są perełki, ale są też kamienice wymagające szybkiej interwencji budowlanej. Co na to władze miasta, radni i konserwatorzy zabytków?

na ratowanie Nowego Miasta, na wspomnienie wspólnotom w remontach tego, co tak naprawdę stanowi o urodzie miasta. Bo nielitościwe oko urzędników na szczęście gapi się w inną stronę i nic tu na razie nie wymyśla.

Myślę, że to byłby dobry kierunek - opracować miejski plan rewitalizacji Nowego Miasta, ale rzetelny, prowadzący do faktycznej rewitalizacji. Zresztą dodam, że siły wspólnot już mnóstwo rzeczy zrobiły. Teraz trzeba im pomóc tylko dokończyć. Ja będę głosować na radnych i prezydenta miasta, którzy podejną do tego pro-

blemu. Bo to jest kwestia, którą trzeba i warto rozwiązać.

Warto podkreślić, że także Zakład Gospodarki Mieszkaniowej nie ustaje w zdobywaniu pieniędzy na rewitalizację tejże tkanki miasta. Od kilku lat bowiem skutecznie udaje się mu zyskać dofinansowanie ze środków zewnętrznych, jak choćby z Banku Gospodarstwa Krajowego, ale to ciągle jest mało. Choć z drugiej strony dobrze, że tyle. Bo tu każdy grosz, każde wsparcie jest potrzebne.

Dlatego też powtórzę - potrzebny jest program wsparcia wspólnot. Nie finansowa-

nia w całości, ale wsparcia. Jest bowiem wiele takich wspólnot, które nijak nie dadzą same rady. Po prostu zwyczajnie nie będą miały jak wziąć kredytu, bo spłata przekracza możliwości finansowe. Gdyby natomiast udało się opracować taki plan, że magistrat ma możliwości i chęć pomocy, to sam proces rewitalizacji - odnawiania fasad poszedłby szybciej. I Nowe Miasto zyskałoby nową twarz, taką jak choćby Prenzlauer Berg w Berlinie, do którego jest bliźniaczko podobny.

Jakby ktoś chciał się nacalnie przekonać o czym ja mówię, to proponuję wycieczkę właśnie do tej berlińskiej dzielnicy. Przed zjednoczeniem Niemiec Prenzlauer wyglądał jak niektóre, niektóre w żaden sposób remontem ulice gorzowskiego Nowego Miasta. Też straszły ciemnymi, odłóżkami tynkami, brudnymi klatkami schodowymi. A teraz to jest jedna z perełek stolicy zachodniego sąsiada. Jedną z bardziej klimatycznych dzielnic tego fascynującego miasta, gdzie mnóstwo ludzi pojawia się weekendami na jarmarkach na ulicy Käte Kollwitz, bo jest pięknie, smacznie i generalnie ciekawie. No i jak już się

ktos wybierze na Prenzlauer, to niech popatrzy, jakimi chodnikami się tam chodzi, jak się dba o zieleni, jak to wszystko wygląda. Bo można mieć i ładne kawałeczki miasta, ale wystarczy jakieś nielitościwe spojrzenie jakiegoś urzędnika i mamy to, co nam uczyniono w ulicy Welniany Rynek. A nie o takie jakości w mieście z historią ponad 700-letnią chodzi. I dlatego też uważam, że ktoś powinien karnie za zniszczenie pejzażu kulturowego odpowiedzialność.

Wiem, że każde finansowanie czegokolwiek z miejskich, szerzej publicznych pieniędzy winno być czynione z najwyższą ostrożnością. Ale jestem głęboko przekonana, że właśnie takie wydatki, takie wsparcie ma sens. Z wielu przyczyn. Podkreślam z całą mocą - nie chodzi o wyręczanie kogoś, a o wsparcie. Mądre, potrzebne i naprawdę sensowne. A wówczas Nowe Miasto stanie się tym, czym Prenzlauer Berg dla Berlina a Montmatre dla Paryża. Perłą absolutną i zachwycającą, bo tym do drugiej wojny było Nowe Miasto dla Landsbergu.

RENATA OCHWAT

CZY WARTO NAD WARTĄ?

Konkrety, czy kolejowe gruszki na wierzbie?

Ostatni czas to wysyp kolejowych aktów strzelistych. Deklaracje oraz obietnice obrodziły jak sierpniowe gruszki. Oby tylko nie rosły na... wierzbie.

Dzieje się sporo. Minister Malepszak wpisuje do Krajowego Programu Kolejowego elektryfikację zachodniego odcinka Ostbahn'u, czyli szlaku pomiędzy Kostrzynem a Gorzowem. Wasz głos - petycja podpisana przed 1600 osób, którą wiosną 2024 dowieźliśmy na biurko ministra, być może skłonił do refleksji. W pakiecie łącznica w Kostrzynie, nowy most kolejowy w Gorzowie oraz elektryfikacja odcinka pomiędzy Gorzowem a Międzyzichodem. Czemuśiowo w ramach programu Kolej Plus. Robi wrażenie. Pod warunkiem, że w ślad za deklaracjami zobaczymy pierwszą wbitą łopatę.



Fot. Robert Borowy
Ładny widok? Może kiedyś doczekamy się elektryfikacji „gorzowskiej” linii

Kolejną obietnicę złożył gorzowianom prezes Polregio. Od maja bez odwołanych pociągów z powodu braku taboru lub jego niesprawności. Program naprawczy fak-

tycznie przynosi pierwsze efekty. Nie byłoby to możliwe bez zaangażowania kolejarzy na wszystkich szczeblach zarządzania. Od dyspozycji po utrzymanie pojaz-

dów. Moim zdaniem obietnica jest realna. Kolejne pojazdy powracają z krzaków na lubuskie tory.

Budujące są także obietnice marszałka Jabłońskiego, który deklaruje wsparcie dla tzw. magistrali zachodniej, jako jednego z warunków rozwoju województwa.

Nowa arteria połączyłaby Gorzów z Zieloną Górą przez Międzyrzecz i Świebodzin, z wykorzystaniem już istniejących odcinków linii 367 oraz 358. Obecny czas przejazdu pomiędzy obiema lubuskimi stolicami (przez Zbąszynek) to średnio 2 godziny 10 minut. Konkurencyjny w porównaniu do przejazdu drogą ekspresową S3 nie jest. Jeśli chcemy kolejowo zbliżyć

oba miasta, coś z tym trzeba zrobić.

Nową trasę uwzględniono w Planie Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Lubuskiego oraz w Strategii Rozwoju Województwa Lubuskiego 2030, co uwiarygadnia tę koncepcję.

Coś w temacie rozbudowy infrastruktury kolejowej niewątpliwie drgnęło. Czy na tym drzewie obrodzą dorodne gruszki, czy też krynica obietnic okaże się jałową wierzba? Czas pokaże! Najwyżej rozliczymy przy kolejnych wyborach, zamiast gruszki dając przy urnie... klapsa.

ROBERT TRĘBOWICZ
FORUM INTERESÓW
KOMUNIKACYJNYCH GORZOWA

Są ich setki. Radny zaczyna od centrum

Codziennie jedna, w każdej po dwa obiekty. Każdego dnia gorzowski radny wysyła interpelacje w sprawie niszczących budynków śródmieścia.

Urząd Miasta czeka „przeobrażenie” ponad stu takich miejsc i udzielenie odpowiedzi na każde zapytanie.

O tym, że radny, mecenas **Jerzy Synowiec** toczy walkę o poprawę estetyki Gorzowa, wiadomo nie od dziś. Kilka lat temu ukazał się album, w którym znalazło się sto „miejsc wstydu” - były to obiekty niszczące od lat, walące się płoty, garażowiska, budki, kioski. Żeby dodać albumowi pikanterii, radny sfotografował jedynie śródmieście Gorzowa - niechlubne obiekty przy Warszawskiej, Teatralnej, Łużyckiej, Walczaka, Drzymały, Spichrzowej.

Prezydent musi odpowiedzieć

Do dziś udało się, jak zapewnia Jerzy Synowiec, uporządkować połowę z omawianych wówczas obiektów. Ale walka radnego o estetyczny Gorzów trwa od lat, stosowne pytania trafiały już w minionych latach podczas sesji Rady Miasta do władz Gorzowa.

Teraz radny przechodzi do kolejnego etapu działań. Poza wydaniem kolejnego albumu ze zdjęciami szpecących miasto budynków, od lutego niemal codziennie do prezydenta wysyła po jednej interpelacji w sprawie niszczących obiektów. Najczęściej w każdej z nich są dwa takie miejsca. Lokalizacja, pytanie, zdjęcie. W planach radny ma wysłanie przynajmniej 50 interpelacji, czyli magistrat niejako na tacy dostanie sto obiektów, które zdaniem radnego wymagają interwencji. A - zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym - prezydent musi na interpelacje odpowiedzieć. Musi to zrobić w ciągu 14 dni, jednak jeśli stopień skomplikowania sprawy tego wymaga, wówczas szef miasta ma więcej czasu.

- A jak trzeba będzie, to mam w zapasie kolejnych sto miejsc. I jeszcze więcej, gdy wyjdziemy dalej poza śródmieście - zapewnia radny Synowiec.



Garażowisko przy ul. Teatralnej, bardzo dobrze widoczne dla wjeżdżających turystów pociągiem do Gorzowa



Ten budynek władze miasta mogą codziennie „podziwiać” z prezydenckich foteli

Można wymieniać, a końca nie widać

Co jest w dotychczas otrzymanych przez magistrat interpelacjach? Jak mówi rady, są to te miejsca z albumu sprzed kilku lat, które do dziś nie doczekały się żadnej interwencji, ale i wiele innych.

- Nie trzeba wychodzić z sali sesyjnej i już widzimy ruiny dawnego ratusza, w którym była komenda policji, dalej są ruiny warsztatów policyjnych, obok introligatornia, naprzeciw plomba ze śmieciarni, dalej willa Herzoga, w prawo obraz nędzy i rozpacz w postaci

pustej działki z wiszącą niegdyś reklamą obornika, w drugą stronę - pusty dom towarowy. Na odcinku stu kilkudziesięciu metrów mamy kilkanaście miejsc szpetoty i mógłbym wymieniać dalej. W centrum, gdzie się nie ruszymy, ciągle są podobne historie. Podwórka wyglądające jak w czterdziestym piątym roku. Widok z okna pociągu wjeżdżającego do Gorzowa jak po wojnie - wylizca zirytowany.

W interpelacjach już złożonych jest kilka budynków przy Drzymały, jak choćby Miejskie Centrum Kultury, przy Walczaka (tzw. leżakow-

nia i ruiny naprzeciw niej), Kazimierza Wielkiego, Wyszyńskiego, Borowskiego (dawny Sanepid), Kosynierów Gdyńskich (dawny „Gastronomik”), Teatralnej (budka dróżnika, garażowisko), Konstytucji 3 Maja, Łużyckiej (naprzeciw przedszkola), Jagiellończyka (dziki parking koło Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie), Krasieńskiego (niezagospodarowana „dziura” po wyburzonym budynku socjalnym „Warty”), Chopina (garażowisko powojkowe), Spichrzowej (wieża ciśnierni i jej okolice).

Jak mówi dalej mec. Synowiec, to nie tylko budynki czy obiekty, z którymi powinny coś zrobić władze miasta. To także przydomowe ogrodzenia, płoty czy podwórka, których naprawa czy zadbanie o wygląd powinny leżeć na sercu mieszkających tam osób. A do tego nie trzeba dużych nakładów finansowych.

Najgorsze, w opinii radnego, jest to, że obiekty omawiane w interpelacjach nie są zaniedbane w ostatnim czasie, ale od lat dziesięciu czy kilkudziesięciu. Podkreśla nieskuteczność Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, który ma narządzić, by nakazać poprawę estetyki, rozbiórkę czy wykonać inne działania, by nie doszło do tragedii. Taka wydarzyła się w 2001 roku, gdy pod walącym się murem źle zabezpieczonej rozbiórki baraku zginęły dwie osoby, w tym były miejski radny **Kazimierz Kuświk**. Przebywanie osób bezdomnych w wielu takich opuszczonych obiektach jest częste. A każdy taki budynek to realne zagrożenie i dla nich, i przechodzących w ich pobliżu gorzowian.

Albumy wstydu dla turystów?

Radny, składając tak dużą ilość interpelacji, ma dwa cele - zwrócenie uwagi gorzowian na to, że to, co widzą, nie jest normalne, że to szpeci, a może wyglądać całkiem inaczej.

- To są brzydy, rozwaliny, paskudztwa, warto interweniować, samemu się za pewne rzeczy zabrać. Miasto nie jest piękne, a samo centrum to ogromny wstyd, a tak nie musi być. Robię to z troski o Gorzów - podkreśla.

Zwraca uwagę ponadto na rolę edukacji, by mieszkańcy zauważali w ogóle rzeczy złe, mieli ich świadomość i by chcieli poprawiać swoje otoczenie. - Wszystko można, tylko trzeba chcieć - puentuje.

Drugim powodem działań radnego jest przypominanie władzom miasta, że są zobowiązane należycie dbać o

swoją tkankę i by reagowały. Jak mówi, skala zaniedbań jest zbyt duża.

- Czy to normalne, byśmy wydawali albumy wstydu? Gdzieś ktoś takie rzeczy wydaje? Może powinniśmy to rozdawać turystom?

Dodaje, że magistrat powinien wyznaczyć urzędnika do zajęcia się tym tematem. - Żeby chodził, tropił, oglądał, pisał, mówił, skarżył, to musi przynieść efekty - przekonuje.

Urząd zatroskany i wdzięczny

Urząd powoli odpowiada na zapytania radnego. - Podlądałem się, kiedy zobaczyłem pierwsze odpowiedzi. W ten sposób, w jaki urząd odpowiedział, że jak będą pieniądze, to prace zostaną wykonane, to wszystkie odpowiedzi można zawrzeć na jednej kartce. Mnie serce boli, jak czytam pisma urzędników, którzy chyba nie lubią Gorzowa, nie znają go. Jak mają mi tak pisać, to lepiej niech nic nie robią. Będę drukował takie ciekawostki, jak się traktuje pisma - zapewnia.

Urząd odnosi się do już zarejestrowanych interpelacji. Są to i odpowiedzi, że „ze względu na konieczność uzyskania dodatkowych, niezbędnych informacji w sprawie, odpowiedź zostanie przedstawiona w późniejszym terminie”, ale i merytoryczne, pokazujące, jaka jest sytuacja danego obiektu i co jest możliwe do zrobienia w takim przypadku.

Nie brakuje także zapewnień, że „dobry wizerunek Gorzowa jest naszym wspólnym dobrem” oraz podziękowań za zainteresowanie, troskę o bezpieczeństwo i wygląd naszego miasta (tu podpisane przez wiceprezydenta **Jacka Szymankiewicza**).

Wszystkie interpelacje, oprócz kierowania ich do prezydenta miasta, trafiają też do inspektora nadzoru budowlanego.

MAJASZANTER

PS. Więcej o gorzowskich miejscach wstydu i interpelacjach radnego piszemy na portalu Echo Gorzowa.pl



Kamienice przy ul. Kosynierów Gdyńskich w większości nigdy chyba nie przeszły generalnego remontu



Na tyłach Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu. Może by tak w ramach praktyk budowlanych go odnowić?



Najważniejsze, żeby dobrze się bawić. A reszta? Jakoś to będzie

Wymień Odpady na Kulturalne Wypady

Spółka INNEKO tradycyjnie w kwietniu zaprasza na akcję Wymień Odpady na Kulturalne Wypady. Będzie to już jedenasta edycja tego wydarzenia.



Fot. Robert Borowy

Pamiętajmy, zawsze czekają nas dwie kolejki. Pierwsza do przekazania odpadów...

Zasada tej akcji jest prosta. Konkretną ilość odpadów każdy będzie mógł wymienić na bilety lub vouchery na różnego rodzaju wydarzenia kulturalne, sportowe, do miejsc rozrywki i lokali gastronomicznych. Ale to nie wszystko, bo jak zwraca uwagę prezes INNEKO **Łukasz Marcinkiewicz**, akcja ta odzwierciedla pozytywne podejście do działania na rzecz ochrony środowiska. Ktoś kiedyś powiedział o tej akcji, że „zbieranie śmieci może bawić”, z czym w pełni zgadza się nasz rozmówca.

- Gdy akcja zbierania śmieci jest postrzegana jako coś więcej niż tylko rutynowe zadanie czy obowiązek, ludzie mogą dostrzec w niej elementy zabawy, wspólnotowości i satysfakcji - kontynuuje **Łukasz Marcinkiewicz**. - Zmienia się sposób myślenia o ochronie środowiska - zamiast traktować to jako nudne czy kłopotliwe zadanie, ludzie zaczynają dostrzegać w nim wartość i możliwość spędzenia czasu w przyjemny sposób. Może to również pomóc w przyciągnięciu większej liczby ludzi do aktywnego uczestnictwa w działaniach proekologicznych. Dodatkowo, jeśli taka akcja jest organizowana w formie imprezy lub wydarzenia społecznego, może ona przyciągać uczestników poprzez dodatkowe atrakcje, jak na przykład konkursy, występy artystyczne czy pikniki, co dodaje aspekt zabawy i integracji społecznej - uważa.

Tegoroczne wydarzenie odbędzie się 26 kwietnia na placu Gorzowskiego Rynku Hurtowego przy ul. Targowej. Co trzeba zrobić, żeby odebrać jedną z wielu nagród? Wystarczy, że przyniesiesz (do wyboru): 20 puszek aluminiowych, 20 butelek plastikowych, 3 kg makulatury, 3 sztuki małego sprzętu RTV-AGD (np., suszarka, klawiatura, mikser), 1 sztukę dużego sprzętu RTV-AGD (np., lodówka, telewizor, komputer), a bilet będzie Twój.

- Chodzi o promowanie ekologicznych nawyków. Podczas wydarzenia oprócz stoisk odbioru surowców, zapewniamy liczne atrakcje, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie. Każdego roku mamy

wysoką frekwencję. Zapraszamy 26 kwietnia. Przyniescie odpady, a my damy Wam vouchery - zachęca prezes INNEKO.

- Dzięki zaangażowaniu wielu partnerów możemy wspólnie szerzyć świadomość ekologiczną i promować dobre nawyki w naszym lokalnym społeczeństwie. Już od 11 lat prowadzimy tę skuteczną edukację ekologiczną w zakresie pozyskiwania surowców i segregacji odpadów. Śmiało mówimy skuteczną, gdyż co roku przybywa uczestników imprezy, zwiększa się też liczba pozyskiwanych przez nas odpadów - dodaje **Monika Piaskowska**, dyrektor Działu Marketingu w INNEKO.



Fot. INNEKO

... druga po odbiór wybranych wejściówek

oświatowe, instytucje kultury, kluby sportowe, lokalni przedsiębiorcy i firmy.

W tym roku akcja przeprowadzona będzie w formie pikniku, pełnego muzyki, różnego rodzaju warsztatów oraz konkursów z nagrodami! Nie zabraknie ciekawych stoisk partnerów INNEKO oraz atrakcji dla najmłodszych.

Uczestnicy będą mogli m.in., wykonać własną ekologiczną torbę, zrobić i zabrać ze sobą las w szkło, pomalować kamienie, wykonać figurkę w technice makramy. Najmłodszym będą malowane buzie, nieco starsi „wykrecają” sobie zdrowy sok na energorowerze, czy przygotowują uniwersalny środek do czyszczenia.

Ponadto odbędzie się finał wyjątkowego konkursu mody Recyking Fashion

Show, który wyłoni najlepszy projekt kreacji z odpadów.

- Nasza akcja to również okazja, aby pokazać mieszkańcom, że przedmiotom, które wydają się bezużyteczne, można dać drugie życie - dodaje **Monika Piaskowska**.

Dając bilety w zamian za odpady, organizatorzy chcą uświadomić, że nie jest to nagroda za dostarczenie śmieci lecz transakcja wymienna. Elektroodpady mają swoją wartość dla środowiska i gospodarki. I to niemałą.

Tradycyjnie patronat nad tegoroczną akcją objął prezydent Gorzowa **Jacek Wójcicki**. Na plac przy GRH zapraszamy 26 kwietnia w godzinach od 11.00 do 15.00. W puli nagród jest aż 3 tysiące biletów, wybór więc jest bardzo szeroki.

RB



Fot. INNEKO

Wystarczy przynieść 20 puszek aluminiowych i mamy już bilecik na wybrane wydarzenie



Fot. Robert Borowy

To nie wszystko. Dla dzieci czekają różnego rodzaju warsztaty

reklama





top-press

CODZIENNIE CZYNNE 9.00-21.00
NIEDZIELE HANDLOWE 10.00-20.00

- PUNKT LOTTO
- PRASA • KSIĄŻKI
- SŁODYCZE • NAPOJE
- WYROBY TYTONIOWE
- STARTERY TELEFONICZNE



Szpital wspominał i świętował

Odnaczenia dla pracowników, tablica upamiętniająca walkę z pandemią i podziękowania za kardiologię - ostatnie dni w szpitalu upłynęły pod znakiem uroczystości.



Zdjęcia: Maria Czernicka, Lubuskie Centrum Informacyjne i WSZW w Gorzowie Wlkp.

Lekarze, pielęgniarki i pracownicy administracji szpitala zostali odznaczeni Brązowym Krzyżem Zasługi w obecności m.in. wicemarszałek Sejmu Moniki Wielichowskiej i minister zdrowia Izabeli Leszczyny. Odnaczenia wręczył wicewojewoda Maciej Siwicki



Tablica pamięci ofiar COVIDU stanęła przed ośrodkiem radioterapii

Okazją do podsumowań była wizyta minister zdrowia **Izabeli Leszczyny**.

- Dziękuję, że mają państwo tę determinację i oddział kardiologii powstał. Jestem pewna, że to będzie naprawdę dobra kardiologia - mówiła minister podczas spotkania w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp.

Izabela Leszczyna przyrzekała się pracy lecznicy, szczególnie kliniki hematologii, i razem z władzami województwa oraz władzami miasta wzięła udział w uroczystości wręczenia oznaczeń państwowych - Brązowych Krzyży Zasługi - pracownikom szpitala.

Symbolicznym momentem było odsłonięcie tablicy upamiętniającej piątą rocznicę utworzenia jednoimiennego szpitala zakaźnego, który dał początek walki z pandemią COVID-19. W uroczystości wzięła też udział wicemarszałek Sejmu RP **Monika Wielichowska**.

Wieczorem zarząd szpitala zaprosił pracowników i gości na uroczystość w gorzowskim Teatrze im. J. Osterwy. To za kolei była okazja do podziękowań za wsparcie wieloletnich starań o kontrakt dla oddziału kardiologii. Ze sceny prezesa szpitala **Jerzy Ostouch** i **Robert Surowiec** dziękowali m.in. wicemarszałek Sejmu **Monice Wielichowskiej**, mar-

szalkowi Senatu 10. kadencji senatorowi **Tomaszowi Grodzkiemu**, senatorowi **Władysławowi Komarnickiemu**, posłance **Krystynie Sibińskiej** i marszałkowi województwa **Marcinowi Jabłońskiemu**.

Ostatnim akcentem świętowania była wizyta przedstawiciela Biura Rzecznika Praw Pacjenta. **Jakub Adamski**, dyrektor Departamentu Strategii i Działań Systemowych, przekazał symboliczne godło projektu „Wymagaj jakości”, realizowanego przez Rzecznika Praw Pacjenta i Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia. Do tej pory przyznano je zaledwie 24 szpitalom w kraju.

WSZW W GORZOWIE



Minister zdrowia Izabela Leszczyna i prezes szpitala Jerzy Ostouch wspólnie odsłanili tablicę upamiętniającą walkę z pandemią COVID-19



Ze sceny Teatru Osterwy prezesa szpitala **Robert Surowiec** i **Jerzy Ostouch** dziękowali za pomoc w staraniach o kardiologię. Podziękowanie odebrali m.in. marszałek Senatu minionej kadencji **Tomasz Grodzki**, wicemarszałek Sejmu **Monika Wielichowska**, marszałek województwa **Marcin Jabłoński**, poseł **Krystyna Sibińska** i senator **Władysław Komarnicki**



Uroczystość w teatrze była też okazją do podziękowania wyróżniającym się pracownikom szpitala: lekarzom, pielęgniarkom i pracownikom administracji

Tych działań jest bardzo dużo, są bardzo różne

Z Sławomirem Szenwaldem, dyrektorem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta, rozmawia Renata Ochwat

- Już trochę czasu minęło, ale chciałabym jeszcze powrócić do oceny 2024 roku. Jaki on był dla księżnicy?

- Przede wszystkim postawiliśmy na zakupy książek, bo to jest podstawowe zadanie biblioteki. U nas zakup książek jest na średnim poziomie, ale zadowalającym, mimo różnych kłopotów i trudności w ogóle w finansowaniu kultury. Możemy pochwalić się zakupem na poziomie nieco powyżej dziewięciu książek na 100 mieszkańców Gorzowa. Ten współczynnik powinien przekraczać 10 pozycji na 100 mieszkańców. Przypomnę tylko, że w roku 2022 ten współczynnik u nas osiągnął parametr 18 na 100. Choć to było, to my cały czas dążymy do tego parametru.

- Co poza?

- W ubiegłym roku skupiliśmy się także na tworzeniu planów inwestycyjno-modernizacyjno-remontowych w naszej Bibliotece.

- Co to znaczy?

- Planowanie prac przy wykorzystaniu Krajowego Planu Odbudowy. Pierwszy plan związany jest termomodernizacją Biblioteki, drugi to modernizacja naszej auli, która ma już 20 lat. Czekają nas właściwie wymiana wszystkiego. A trzeci plan dotyczy planowania uniwersalnego, czyli takiego, które stworzy możliwości korzystania z biblioteki, naszych zasobów, również osobom ze szczególnymi potrzebami.

- Dla przykładu?

- Dla przykładu nie tylko chodzi o osoby, na przykład,



- Najważniejszym elementem roku kultury jest to, że o kulturze wreszcie rozmawiamy - cieszy się dyrektor Sławomir Szenwald

problemami w poruszaniu się, czy osobami niedosłyszącymi, lub niedowidzącymi, ale też z osobami, które cały czas kontrolują zegar. Mają potrzebę, aby w zasięgu ich wzroku był zegar.

- Naprawdę? Są ludzie o takich potrzebach?

- Są, są. Odbyliśmy specjalne warsztaty, specjalne szkolenia. Na tej bazie powstała strategia i koncepcja, jak dostosować Bibliotekę, aby właśnie była przyjazna dla wszystkich osób, które mają różne, szczególne potrzeby. Dla przykładu - problemem może być samo wejście do budynku. Okazuje się, wisi tam zbyt wiele plakatów informujących o wydarzeniach. Zdaniem audytora, z którym odbyliśmy spacer, one powinny być dalej. Inna rzecz - małe

pomieszczenia. Na szczęście w naszym budynku nie mamy małych pomieszczeń - choćby toalet.

- Nigdy nie przypuszczałam, że biblioteka musi mierzyć też z takimi problemami.

- Jak się okazało, musi. Kolejna rzecz w tej kwestii, to sfera informatyczna, czyli nasza strona internetowa. Trzeba ją przekonstruować, żeby można było sobie na przykład powiększać czcionkę, żeby tekst można było odczytać przy użyciu specjalnych nakładek. I takie też rzeczy przed nami w tym roku czekają.

- Wróćmy zatem do książek. W bibliotece odbyło się w ubiegłym roku mnóstwo wydarzeń literackich i okołoliterackich...

Udało nam się już w kilku edycjach dokonać tego, że ten festiwal był dwudniowy. Teraz chcemy rozpocząć współpracę z nowymi partnerami i na przykład już się rysuje taka współpraca z gorzowskim Teatrem Mostów. To ciekawa pozarządowa inicjatywa.

- Macie przecież już pierwsze kroki współpracy za sobą.

- Tak. Teatr Mostów miał u nas w grudniu czytanie performatywne i chcielibyśmy tę formę nadal rozwijać, właśnie przy okazji Lubuskiego Festiwalu Słowa. Zależy nam, aby pojawiały się nie tylko nazwiska z Warszawy, Krakowa, ale też aby właśnie uczestniczyli w tym wydarzeniu jako twórcy nasi, lokalni twórcy.

- Ubiegły rok to też wydawnictwa.

- Też wydawnictwa. Ukazało się kilkanaście pozycji. Zaczęliśmy nawet tworzyć plan wydawniczy na ten rok, ale to jest tak, że jak autor napisze - to będzie. W każdym razie, o czym chcę szczególnie wspomnieć, w ubiegłym roku wydaliśmy książkę Grzegorza Urbanka „Bastion niemczyzny na Nowym Pograniczu. Powiat międzyrzecki w latach 1918-1939”. To doktorat autora, książka jest nominowana do Lubuskiego Wawrzynu Naukowego. Warto dodać, że to jest doktorat pana Grzegorza Urbanka. I jest to pierwsza książka naukowa sygnowana przez naszą bibliotekę.

- Było o planach, książkach i innych rzeczach, czyli coś dla dorosłych. A co dla dzieci?

- A dla dzieci mamy stałe imprezy, które odbywają się w filiach dziecięcych. Od dwóch lat mamy oddział dziecięcy w nowej lokalizacji, tutaj w budynku głównym, w nowym pomieszczeniu, które ma ponad 500 m kwadratowych. Sam miałem okazję przekonać się, kiedy osobiście oprowadzałem grupę dzieci ze Szkoły Podstawowej w Ciecierzycach, że to był strzał w dziesiątkę. Bo dzieci przede wszystkim uwielbiają w bibliotece biegać, skakać i się poruszać, a przy tym brać książkę do ręki. Oczywiście cały czas też kupujemy nowości dla najmłodszych.

- Rok 2025 został ogłoszony Rokiem Kultury w mieście. Jak księżnica wpisuje się w ten rok?

- Dla mnie najważniejszym elementem roku kultury jest to, że o kulturze wreszcie rozmawiamy, co najmniej dwa razy w miesiącu w dyskusjach organizowanych przez różne organizacje, podmioty, radnych, miasto. Czasami słyszę, że dyskutujemy dużo i co z tego wynika. A ja uważam, że to jest konieczne. No i istotne jest, żebyśmy się nie skupiali tylko na jednej, dużej imprezie, a zobaczyli, że tych działań jest bardzo dużo, są bardzo różne, są dla różnych grup, dla różnych odbiorców. Tym bardziej jest to ważne, bo bywają imprezy, na które przychodzi pięć osób, czasami 10, a czasami 100 czy 200. To właśnie walor naszego miasta, że mamy tak różnorodne działania, tylko musimy je pokazywać.

- Dziękuję za rozmowę.

reklama

MIRONICE
535-263-371
DOM OPIEKI
GLINIK
789-228-868

"U BASI I JÓZIA"

RODZINNA ATMOSFERA

OPIEKA CAŁODOBOWA

USŁUGI PIELEGNACYJNE

WWW.UBASIIJOZIA.PL

Nie każdy wyjdzie odmieniony, ale warto próbować

Z por. Kamilą Zielińską, wychowawcą z Zakładu Karnego w Gorzowie, rozmawia Maja Szanter

- **Pobyt w zakładzie karnym większości osób kojarzy się z siedzeniem i „nicnierobieniem”. Słusznie?**

- W każdym zakładzie karnym, oprócz odbywania przez osadzonych kary, prowadzi się programy readaptacyjne z różnych zakresów, na przykład przeciwdziałania zachowaniom prokryminalnym, profilaktyki uzależnień, przeciwdziałania przemocy i agresji, czy dla osadzonych z długim terminem do końca kary. Wszystko zależy od populacji osadzonych i konieczności przepracowania konkretnych deficytów.

- **To są programy ogólnopolskie?**

- Mamy programy standaryzowane, ale też autorskie, tworzone przez wychowawców. U nas na przykład - dla ojców, ale i jest program związany z uprawą roślin.

- **Pani pracuje w oddziale terapeutycznym. Co to za oddział?**

- W zakładzie karnym pracuję od czternastu lat, natomiast na oddziale terapeutycznym zaczęłam drugi rok. Jest to oddział dla skazanych uzależnionych od alkoholu i miejsce dla trzydziestu dwóch osadzonych. Mamy dwie edycje, każda dla szesnastu skazanych, którzy wymieniają się co trzy miesiące, bo tyle trwa taka terapia. Kierowani są tu ludzie z całej Polski, a łączą ich problem uzależnienia. Wyroki mają natomiast za różne sprawy i są w różnym przedziale wiekowym.

- **Ile jest takich oddziałów terapeutycznych w polskich zakładach karnych?**

- Dla uzależnionych od alkoholu trzydzieści cztery, a dla uzależnionych od narkotyków dwadzieścia.

- **A ile jest zakładów karnych w Polsce?**

- Ponad sto jednostek penitencjarnych - zakładów karnych i aresztów śledczych. Ze względu na dużą ilość osób uzależnionych są więc kolejki przyjęć do oddziału. Kierując osadzonych do terapii bierze się pod uwagę termin końca kary w taki sposób, aby osoba taka zdążyła odbyć terapię. Uzależnienie często jest jej głównym problemem, powodującym konflikty z prawem, na przykład kradzieże, bójki, przemoc wobec bliskich, wypadki komunikacyjne. Jeżeli chcemy mówić o resocjalizacji, skupiamy się na problemie pierwotnym, czyli uzależnieniu.



- **Od wszystkich osadzonych w całym kraju, którzy są zatrudnieni, pobieranych jest z wynagrodzenia siedem procent - mówi por. Kamila Zielińska**

- **Jak podchodzą osadzeni do terapii?**

- Niektórzy korzystają z programu, bo mają wewnętrzną motywację - mam już dosyć, chcę się zmienić, co ja robię bliskim i sobie, nie chcę już pić. Takich osób jest jednak mało. Większość ma motywację zewnętrzną, czyli naciska na nich rodzina czy wychowawca - spróbuj, idź na terapię, zawalcz o siebie, może później dostaniesz przepustkę, znajdziesz pracę. Taka metoda kija i marchewki. Często u takich osób dochodzi w trakcie terapii do zmiany wewnętrznej. Na początku nie widzą w ogóle, że mają problem alkoholowy. Piją przecież jak wszyscy...

- **Czyli na początek edukacja?**

- Tak, pokazanie, czym jest uzależnienie od alkoholu, zbudowanie tożsamości osoby z problemem alkoholowym, uświadomienie, że go ma i że trzeba to przepracować. Jeżeli nam się to uda, mamy pierwszy sukces. Wówczas można z taką osobą pogłębiać terapię i zasiać w niej ziarenko, by po wyjściu na wolność chciała kontynuować pracę nad osobistą zmianą.

- **Czemu ma służyć pani autorski program „Na początek” i dlaczego tak go pani nazwała?**

- Zamierzeniem było pokazanie osadzonym konstruktywnych możliwości spędzania czasu wolnego. Wzbudzenie w nich woli zmiany dotychczasowych zachowań i zbudowanie leczących relacji z zespołem terapeutycznym. Przecież wielu z osadzonych miało wcześniej pasję, ale alkohol je im odebrał i sam stał się pasją. Stracili moc i ener-

gię, by robić coś dla siebie. Chciałam też im pokazać, że nawet, jeśli nie mieli zainteresowań, mogą ich poszukiwać. Dlatego nazwa programu - na początek nowego życia mają nowe szanse, możliwości, perspektywy.

- **Co robicie w ramach programu?**

- Mamy wyjścia poza teren zakładu karnego. Niektórzy opuszczają więzienne mury pierwszy raz po kilku miesiącach czy latach izolacji. Oczywiście, nie wszyscy mogą wychodzić, są to osoby, które gwarantują właściwą postawę, będą wykazywały się dużą samodyscypliną i kulturą osobistą. Zanim wyjdą, podejmujemy wiele działań sprawdzających.

- **Gdzie wychodzicie?**

- Przede wszystkim traktujemy te wyjścia jako uzupełnienie pracy terapeutycznej na terenie zakładu. Chodzimy na warsztaty kulinarne. Niektórzy gotują pierwszy raz - mamy tu i dwudziestolatków, i sześćdziesięciolatków. I zmierną się przykład z risotto, w teorii trudnym, ale jak szef kuchni pokaże, okazuje się proste. I potem jeden z dwudziestolatków mówi, że jak wyjdzie na wolność, to zrobi mamie w podzięce. Raz w tygodniu wychodzimy do Dyskusyjnego Klubu Filmowego.

- **Jak takie wyjście się odbywa?**

- To nie jest tak, że idziemy, siadamy, oglądamy film i wracamy. Pani Iwona Bartnicka wybiera nam filmy indywidualnie, z bardzo różnorodną tematyką, dostosowane do potrzeb terapii. Oglądamy, później siadamy w innej sali i wspólnie omawiamy film. Czasem te dyskusje trwają godzinę, półtorej, a nieraz i

całą drogę powrotną do zakładu.

- **Co pani zdaniem dają takie seanse?**

- Uczą otwartości, kulturalnej dyskusji, szanowania rozmówcy i innego zdania. Nie ma obrażania, przekleństw. Tam naprawdę są często przemyślenia na wysokim poziomie. To także nauka innego sposobu oglądania filmów, nie na zasadzie - poszli, zjedli popcorn, popili colę i wracają. Może zaowocuje to w przyszłości, by po filmie móc i chcieć o nim podyskutować.

- **Filmy w DKF są zarezerwowane tylko dla was?**

- Najczęściej tak, chodzimy do południa, ale w ubiegłym roku byliśmy też trzy razy na wieczornych seansach, z otwartą dyskusją włącznie. Raz był to film dokumentalny o chłopakach z poprawczaka. Publiczność była nasza. Poprawczak - zakład karny, zbliżony klimat. Był reżyser filmu. I bardzo dużo pytań od wolnościowej publiczności, osadzeni nie wstydzi się, skąd są, dzielili się spostrzeżeniami. W jakiś sposób poczuli się docenieni.

- **Wartość dodana?**

- My tu, w zakładzie karnym, często jesteśmy osobami, które doceniają tych ludzi pierwszy raz w ich życiu. Często mamy osadzonych, którzy jako dzieci byli - jak ja mówię „dziećmi instytucji” - domów dziecka, rodzin zastępczych, zakładów poprawczych, ośrodków wychowawczych, rodzin dysfunkcyjnych. Nikt nigdy ich nie docenił, a tu się to zmienia i przez to zmienia również tych ludzi. Trzeba te naczynia napełniać.

- **Co jeszcze robicie poza murami więzienia?**

- Mamy wyjścia do teatru, na piknik profilaktyczny, w

planach są także spotkania w poradni uzależnień, aby po odbyciu kary ci ludzie wiedzieli, jak sobie można pomóc, żeby nie wstydzi się szukać tej pomocy. Tak naprawdę ogranicza nas tylko wyobraźnia. Mam już kolejne pomysły i plany.

- **Jak technicznie odbywa się takie wyjście poza zakład karny? Jesteście prawie w Wawrowie, do miasta jest kawałek...**

- Możemy jeździć autobusami MKK, ale na ogół, w kilka, kilkanaście osób przemierzamy się pieszo, żeby osadzeni mieli ruch, ale i doświadczać namiastki wolności. Nikt nie zrozumie wolności, jeśli nigdy jej nie stracił. A oni się cieszą, że idą chodnikiem, że po drodze jest drzewo, inni ludzie - to jest duża wartość. Są to wyjścia bezpieczne dla innych - nie zabieramy osób, które sprawiają problemy dyscyplinarne czy mają długie terminy do końca kary. Obserwujemy wcześniej osadzonych. Dla nich takie wyjścia są formą nagrody. Inaczej patrzą później też na mundur, bo wyjścia zmniejszają dystans i mur między nami. Osadzeni widzą, że mogą przedstawić swoje zdanie, zwierzyć się. Zaczynają widzieć, że my nie jesteśmy tylko od trzymania ich w celach, ale naprawdę chcemy pomóc.

- **Na tym też polega resocjalizacja?**

- Tak, odbycie kary to jedno, ale ona kiedyś się skończy i co wtedy? Po co jest ta kara? Także po to, żeby zresocjalizować, jak najbardziej przywrócić do życia w społeczeństwie, żeby taki człowiek nie wracał do starych nawyków, zachowań i stylu życia. Na tym też przecież może skorzystać społeczeństwo, rodziny, sąsiedzi.

- **Zetknęła się pani niedawno z zarzutami, a nawet hejtem, że więźniowie chodzą do kina za pieniądze podatników. Jak finansowany jest program w zakresie wyjść?**

- Programu nie finansują podatnicy. Istnieje Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej. Od wszystkich osadzonych w całym kraju, którzy są zatrudnieni, pobieranych jest z wynagrodzenia siedem procent. W ten sposób zasilany jest fundusz, dzięki któremu jest możliwa realizacja kosztowych programów, czyli odbywa się to ze środków finanso-

wych, które gromadzą sami osadzeni.

- **Ma pani informacje zwrotne, na ile wasze działania przynoszą efekty później, gdy osadzeni są już na wolności?**

- Zdarza się, choć bardzo rzadko. Nieraz piszą do nas listy, potrafią zadzwonić, ale to pojedyncze przypadki. Choć bywają wzruszające i dające nadzieję.

- **Na przykład?**

- Przy DKF kręcą się bezdomne koty, pracownicy postawili im budkę, dokarmiają je. W ubiegłym roku tak intensywnie tam chodziliśmy, wiosną i latem siedzieliśmy na ławkach, obserwowaliśmy te koty, dyskutując o filmach. Mieliśmy takiego osadzonego, który był z dalekich stron Polski, kończył karę w sobotę. I zanim poszedł na PKP, poszedł do DKF, położył pięćdziesiąt złotych i powiedział do pań, że to na karmę dla kotów. To jest efekt, człowiek się uwrażliwił, pojawiła się empatia, szansa na zmianę. Warto w siebie uwierzyć.

- **Każdy, nawet pojedynczy taki przypadek uzasadnia sens resocjalizacji?**

- Tak, bo nie jest tak, że wszyscy wyjdą stąd odmienieni, ale jeżeli choćby część postanowi zmienić swoje życie, to na wolności pociągnie za sobą innych albo odetnie się od złych wpływów. Może dzięki temu jakaś rodzina odetchnie, dzieci dostaną inne, dobre czy lepsze wzorce. To jest kwintesencja odbywania kary pozbawienia wolności. Ta zmiana w nich. Nie zawsze się to udaje, ale trzeba próbować.

- **Co mówią przed wyjściem?**

- Pytamy nieraz, jak będą żyć po wyjściu. Przekonują, że kończą z picciem. Wtedy pytam - kolegom odmówisz? Odegrajmy scenkę, co będzie, gdy poczujesz nacisk, presję, namawianie. I odgrywamy. To uczy koniecznej asertywności. W zakładzie łatwo jest nie pić, bo tu nie ma alkoholu. Ich prawdziwa walka zaczyna się wtedy, gdy wychodzą. A naszą misją jest to, by ich wyposażać w jak najlepszą wiedzę, umiejętności i chęć, żeby - jak już ten diabełek siądzie na ramieniu i będzie namawiał - umieli odmówić, pójść po pomoc do terapeuty czy niepijącego przyjaciela, odciąć się od tego, co ich gubi.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Wartość energetyczna i odżywcza tradycyjnych potraw wielkanocnych

Święta Wielkanocne przypadają na czas budzącej się do życia przyrody i wiosny. Dla chrześcijan to czas najważniejszych w roku liturgicznym świąt obchodzonych na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa. To również czas spotkania z bliskimi przy uroczystym świątecznym śniadaniu i pozostałych posiłkach w kolejnych dniach.

Tradycją Wielkanocy jest przygotowanie w Wielką Sobotę tzw. „święconki”, tj. koszyczka, w którym powinny znaleźć się pokarmy zapewniające wg tradycji zdrowie, pomyślność i dobrobyt w kolejnym roku. Początki święcenia pokarmów sięgają VIII wieku, a w Polsce odnotowano je dopiero w XIV stuleciu. Początkowo „święconkę” stanowił tylko pieczony chlebowy baranek, jednak później zwiększono ilość pokarmów o ser, masło, ryby, olej, pokarmy mięsne, ciasto, a nawet wino. Do kanonu „święconki” dołączono jaja i pozostałe pokarmy np. wyroby czekoladowe (jajeczka, zajączki, kurczaczki).

Tradycyjny koszyczek wielkanocny dekorowano bukszanem, gałązkami borówki lub wiosennymi kwiatami. Wyklada się go białą serwetką, na którą układa się pokarmy przygotowane do święcenia i nakrywa również białą serwetką. Tradycyjną „święconkę” nadal powinny stanowić produkty o szczególnej symbolice jak: **chleb, baranek, jaja, wędlina, chrzan, sól, pieprz, masło, miód** czy **oliwa**.

Chleb, symbolizujący ciało Chrystusa, ma zapewnić dobrobyt i pomyślność w kolejnym roku. Najlepiej, aby był samodzielnie upieczony, wieloziarnisty lub pszenny posypany kminkiem lub makiem czy sezamem. Obecnie dostępne są w sprzedaży małe chlebki przeznaczone tylko do święconki, chociaż można też włożyć do koszyczka kilka kromek z chleba.

Figurka **baranek (upieczony z ciasta, z masy cukrowej lub czekolady)** symbolizuje Zmartwychwstanie Chrystusa i jest symbolem pokory i łagodności. W niektórych domach na wielkanocnym stole stawiany jest baranek z uformowanego masła lub z śmietany 36%. **Jaja** to symbol odradzającego się życia zapewniającego płodność, przygotowane z jaj kurzych w formie pisanek, kraszane, drapanek lub rysowanek.

Wędlina to symbol zdrowia, dostatku i zamożności. Może nią być szynka lub wianek wiejskiej kielbaski uwędzonej w dymie z owocowych drzew i z jałowca. Można również do koszyczka włożyć kawałek boczk, słoniny czy polędwicy.



Tradycją Wielkanocy jest przygotowanie w Wielką Sobotę „święconki”

Chrzan symbolizuje siłę i fizyczną krzepę. Powinien być w formie korzenia, ale może być starty i umieszczony w małym pojemniczku.

Sól to symbol prostoty życia, posiadająca moc zachowania od zepsucia i w tradycji odstraszenia wszelkiego zła.

Pieprz czarny symbolizuje gorzkie zioła.

Miód jest symbolem słodyczy, a w połączeniu z mlekiem jest symbolem dostatku, bogactwa i obfitości.

Ser symbolizuje zawartą przyjaźń między człowiekiem, a siłami przyrody. Może być zrobiony zarówno z mleka krowiego, owczego lub koziego.

Natomiast **ciasto** symbolizuje umiejętności i doskonałości. Najlepiej, aby było domowym wypiekiem w formie baby wielkanocnej, małych babeczek lub bułeczek drożdżowej.

Pokarmami ze „święconki” dzielimy się z bliskimi podczas uroczystego śniadania w Wielkanocny poranek. Śniadanie to powinno się odbywać przy nakrytym białym obrusem i świątecznie udekorowanym stole. Powinny być świeże kwiaty, bazie, rzeżucha, młode pędy kielkującego owsa czy bukszan, które tworzą wiosenny klimat. Śniadanie Wielkanocne rozpoczyna się najczęściej modlitwą i dzieleniem święconymi jajami (pokrojonymi na ćwiartki posypanymi solą i pieprzem) oraz pozostałą zawartością święconki i składamy bliskim najserdeczniejsze życzenia w radosnej atmosferze.

Potrawy wielkanocne podawane są z dodatkami takimi jak: **chrzan, ćwikła, majonez, sosy** (np.: tatarski) i/lub **żurawina**. Dodatkami ozdabiającymi potrawy są przyprawy kojarzące się z wiosną takie jak: **rozmaryn, rzeżucha, koperek, szczypiorek** czy **natka pietruszki**. Na Wielkanoc wielu domach tradycyjnie wypieka się samodzielnie **pieczywo**: w formie okrągłych lub podłużnych **bułek, piecio-**

nek, rogalików z makiem, kminkiem lub sezamem. Wypieka się również charakterystyczne **ciasta**: wysokie i lukrowane **baby drożdżowe** (szafranowe, piaskowe), **mazurki** na kruchym spodzie z różnorodnymi masami (orzechową, migdałową, kajmakową, figową, daktylową, czekoladową) i udekorowanymi bakaliami (mieszaniną rodzynek, moreli, fig, śliwek) oraz konfiturą. Ponadto do tradycyjnych wypieków wielkanocnych zalicza się **kołaczki, keksy, torty**, marcepanowe ciasteczka oraz w niektórych regionach kraju **pascha** ze słodkiego sera ucieranego z żółtkami i dekorowanego bakaliami.

Największą **wartość energetyczną** (kaloryczność) mają **ciasta** (400-700 kcal/100g) oraz **mięśne pieczenie** w zależności od gatunku mięsa (145-380 kcal/100g), a najmniejszą **zupy** z jajem i/lub białą kielbasą (71-220 kcal/100g). Dobrym źródłem **białka** z dań wielkanocnych są **mięsa, wędliny, pasztety** i **jaja** (13,7g - 35,1 g/100g). Dla osób z chorobami sercowo-naczyniowymi i zaburzeniami w gospodarce lipidowej nadmiar tych produktów jest niewskazany, ze względu na znaczną zawartość w nich nasyconych kwasów tłuszczowych i cholesterolu, który może wpływać na jego stężenie we krwi. Ponadto obecne w tych produktach białko zwierzęce, sód i fosfor mogą przyczynić się do zwiększonego wydalania wapnia i magnezu z moczem, a tym samym przyczynić się do zmniejszenia mi-

neralnej masy kostnej. U osób z chorobami wątroby nadmierne spożycie białka niepotrzebnie wzmaga metabolizm wątrobowy, powoduje zakwaszenie organizmu, powstawanie toksycznych końcowych produktów przemiany materii, a tym samym zwiększoną filtrację krwi przez nerki i ich wydalanie z moczem.

W wybranych potrawach wielkanocnych zawartość **tłuszczu** występuje w dużej rozpiętości od 2,6 (żurek z jajem) do 37,5 g/100g (pascha). Powszechnie wiadomo, że spożycie znacznych ilości tłuszczu pochodzących z potraw mięsnych, jaj oraz ciast (głównie kwasów tłuszczowych nasyconych), a nasilane dodatkowo spożyciem cukrów prostych zawartych w pieczywie cukierniczym, implikuje syntezę triacylogliceroli, odkładanie się ich w wątrobie i tkance tłuszczowej oraz może sprzyjać zwiększeniu tętniczego a także rozwojowi insulinooporności. Natomiast źródłem niewielkich ilości kwasów tłuszczowych nienasyconych o pozytywnym działaniu przeciwzakrzepowym, przeciwzapalnym, przeciwnowotworowym są **orzechy** użyte do mazurków.

Największą zawartość **cholesterolu**, szczególnie ważną dla osób z zaburzeniami w gospodarce lipidowej, stwierdzono w daniach zawierających jaja (369-460 mg/100g). Należy również zaznaczyć, że źródłem cholesterolu są również mięsa, wędliny, sosy, ale także ciasta i makarony, do wytworzenia których wykorzystuje się również jaja. Ze względu na znaczną zawartość cholesterolu w jajach (1 jajo o średniej masie 50 g zawiera 180 mg) zaleca się aby tygodniowe ich spożycie nie przekraczało 3-4 sztuk u osób z miażdżycą, nadciśnieniem tętniczym czy chorobą niedokrwinną serca, a sumaryczne dzienne spożycie cholesterolu z różnych produktów nie powinno przekraczać 300 mg. Osoby zdrowe mogą spożywać 7 jaj w tygodniu.

Generalnie **węglowodany** są dla człowieka jednym z głównych substratów energetycznych, ale zarówno nadmiar lub ich niedobór w diecie może w sposób istotny modyfikować ryzyko roz-

woju chorób dietozależnych jak: cukrzyca typu 2, otyłość, miażdżycy, nowotwory układu pokarmowego. Dlatego też osoby ze zdiagnozowanymi zaburzeniami w gospodarce węglowodanowo-lipidowej powinny rozsądnie podchodzić do spożycia świątecznych wypieków cukierniczych takich jak babki czy mazurki.

Wielkanoc to nie tylko czas spożywania różnorodnych dań, ale też czas wolny od pracy i obowiązków, który warto przeznaczyć na zacieśnienie więzi rodzinnych podczas przygotowywania potraw (np. w formie zabawy z dziećmi, wnukami), podczas rozmów przy świątecznym stole, czy też wspólnego spędzania czasu na wolnym powietrzu wśród budzącej się do życia wiosny.

Toast wielkanocny z XIX wieku!

*O panowie! niech los w dani
Przynosi nam dużo zysku:
Bądźmy zdrowi i rumiani,
jak to prosię na półmisku.*

*Człek na radość sieć zarzuca,
Ale smutek zwykle łowi,
Niech spokoju nic nie skłóca
Nam - jak temu indykwowi.*

*Niechaj każdy będzie syty,
Zdrow i wesół - i nie słaby
Miejmy wygląd znakomity,
Jak te placki oraz baby.*

*Niech nie znęca się nad nami
Los chorobą, ani zgonem.
Jak na przykład my dziś sami
Znęcamy się nad święconem.
Na ostatek wasz poeta
Śle życzenia tej godzinie:
Niech obejdzie się ta feta
Bez dostojnej medycyny!”*

dr hab. inż. Zuzanna Goluch,
prof. UEW
Katedra Technologii Żywności
i Żywnienia
Wydział Inżynierii Produkcji
Uniwersytet Ekonomiczny
we Wrocławiu

PS. Ze względu na ciekawą tematykę, ale i obszerny materiał więcej o wartościach energetycznych i odżywczych tradycyjnych potraw wielkanocnych piszemy na portalu EchoGorzowa.pl w zakładce „Żywnienie”. Tam też znajduje się tabela, gdzie są przedstawione ciekawe dane dla wybranych 22 potraw wielkanocnych.

Konkursy to nie tylko rywalizacja

Parafrazując myśl Profesora Władysława Bartoszewskiego: „Warto być uczciwym, choć nie zawsze się opłaca. Opłaca się być nieuczciwym, ale nie warto”, można odnieść ją do idei konkursu, tworząc przesłanie: „Warto uczestniczyć w rywalizacji, choć nie zawsze się wygrywa. Wygrywa się w rywalizacji, choć nie zawsze warto brać w niej udział”. Ten przewrotny zabieg skłania do refleksji nad istotą konkursów.

Konkurs to forma rywalizacji, w której uczestnicy prezentują swoje umiejętności, wiedzę lub talent, aby osiągnąć najlepszy rezultat. To nie tylko okazja do wyłonienia zwycięzcy, ale także szansa na odkrycie nowych talentów. Konkursy mogą być motorem rozwoju, zachętą do doskonalenia umiejętności i poszerzenia wiedzy. Zdrowa rywalizacja mobilizuje do przekraczania własnych granic i pokonywania własnych przeszkód. Uczestnictwo w konkursie to także nowe, ekscytujące doświadczenie, które może wpłynąć na samoocenę i przynieść uznanie w społeczności. To źródło inspiracji, rozrywki i radości zarówno dla uczestników, jak i obserwatorów.

Warto jednak zastanowić się, czym jest wygrana. To nie tylko sukces mierzony miejscem w klasyfikacji i nagrodą, ale także prestiż, uznanie i osobista satysfakcja. Nagrody mogą być materialne (rzeczowe, finansowe) lub niematerialne, takie jak prestiż czy poczucie spełnienia. Jednak nie wszyscy są skłonni do udziału w konkursach. Powody mogą być różne: presja, stres, obawa przed porażką, brak czasu, konflikty z innymi obowiązkami czy poczucie, że wygrana nie przyniesie satysfakcji. Niektórzy wolą współpracę niż rywalizację, co również jest zrozumiałe.

Te refleksje prowadzą do stwierdzenia, że warto uczestniczyć w rywalizacji, nawet jeśli nie zawsze się wygrywa, ale nie zawsze warto brać w niej udział, jeśli nie przynosi to satysfakcji. Przykładem takiej rywalizacji był XIV Ogólnopolski Konkurs Wiedzy „Przedsiębiorczość”, który odbył się w Gorzowie Wielkopolskim. Zaskakujące było, że wielu uczestników przyjechało z odległych miejscowości, podczas gdy lokalni uczniowie nie wykazali dużego zainteresowania. Uczniowie z Wschowy, Nowej Soli, Pniew, Choszczna, Rzepina, Kostrzyna nad Odrą i Sulęcina pokonali dziesiątki kilometrów, by wziąć udział w konkursie, podczas gdy gorzowscy uczniowie byli reprezentowani tylko przez jedną szkołę.

Wielką determinacją wykazali się uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Tomasza Zana we Wschowie, którzy pokonali około

160 km, aby wziąć udział w naszym konkursie. Nie sposób nie docenić determinacji uczniów reprezentujących Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4, a także Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego „Elektryk” w Nowej Soli. Oni pokonali około 130 km. Na uwagę zasługuje postawa uczniów Zespołu Szkół im. Emilii Szczyńskiej w Pniewach, którzy pokonali około 90 km, po to, aby wziąć udział w konkursie. Natomiast około 60 km pokonali uczniowie reprezentujący Zespół Szkół Nr 1 im. Bolesława Krzywoustego w Choszczynie, a także uczniowie Zespołu Szkół w Rzepinie. Do Gorzowa zawitały również osoby uczęszczające do Zespołu Szkół im. Marii Skłodowskiej-Curie w Kostrzynie nad Odrą i Zespołu Szkół Licealnych i Zawodowych im. Unii Europejskiej w Sulęcinie. Są to uczniowie reprezentujący miejscowości oddalone o około 50 km od Gorzowa Wielkopolskiego. Nasza młodzież z Miasta Siedmiu Wzgórz była reprezentowana jedynie przez Zespół Szkół Ekonomicznych im. Stefana Starzyńskiego w Gorzowie Wielkopolskim.

Przedsiębiorczość to uniwersalna wiedza, przydatna

w wielu zawodach. Uczy analizowania sytuacji, przewidywania trendów, podejmowania decyzji, zarządzania czasem i organizacją. To umiejętności niezbędne w dynamicznym świecie pracy, gdzie liczy się kreatywność, komunikacja i zdolność do adaptacji. Wiedza z zakresu przedsiębiorczości pomaga w planowaniu budżetu,

oszczędzaniu i inwestowaniu, co przekłada się na lepszą sytuację finansową. To cenny kapitał, który uczy samodzielności, odpowiedzialności i podejmowania ryzyka.

XIV Ogólnopolski Konkurs Wiedzy „Przedsiębiorczość” zakończył się sukcesem. Finał, który odbył się 17 stycznia w Akademii im. Jakuba z Paradyża, cieszył się dużym zainteresowaniem młodzieży z województw lubuskiego, zachodniopomorskiego i wielkopolskiego. Konkurs, organizowany przez Zakład Zarządzania Organizacją

Wydziału Ekonomicznego AJP, Organizatorem wydarzenia był Zakład Zarządzania Organizacją Wydziału Ekonomicznego AJP. Konkurs był objęty honorowym patronatem przez Jej Magnificencję prof. dr hab. **Elżbietę Skorupską-Raczyńską** i **Mariusza Biniewskiego**, Lubuskiego Kuratora Oświaty. Patronat ten był

dla organizatorów ogromnym wyróżnieniem i motywacją do dalszej pracy.

Uczestnicy zmagali się z pytaniami testowymi, a zwycięzcy otrzymali atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponsorów, takich jak TPV Displays Polska, KatyaPeople i Muzeum Lubuskie.

Jako współorganizator konkursu, kieruję szczególne podziękowania firmie TPV Displays Polska, największego producenta telewizorów w Europie, za ufundowanie atrakcyjnych nagród dla finalistów (telewizor, radio, słuchawki). Serdecznie dzię-

kuje firmie KatyaPeople, której zespół ekspertów (trenerów, managerów, konsultantów, doradców, mentorów, coachów, psychologów i behawiorystów) nie tylko świadczy usługi na najwyższym poziomie, ale również wspiera rozwój młodych talentów. Laureaci naszego konkursu otrzymali od nich wspaniały prezent - testy Instytutu Gallupa, które pomogą im w odkrywaniu swojego potencjału. Współpraca z Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp. to dla nas zawsze ogromna przyjemność. Tym razem, dzięki ich hojności, laureaci naszego konkursu będą mogli przeżyć fascynujący świat tradycji w Zagrodzie Młyńskiej w Bogdańcu. To miejsce, gdzie historia opowiada swoje historie poprzez zabytkowe obiekty i opowieści o dawnych zwyczajach. Uczestnicy wycieczki poznają m.in. proces powstawania chleba, tradycyjną kulturę ludową regionu i wiele innych ciekawostek. Dziękujemy Muzeum Lubuskiemu za wspieranie naszego konkursu i promowanie wiedzy o regionie!

Pragniemy wyrazić ogromną wdzięczność Urzędowi Miasta Gorzów

Wielkopolski za nieocenione wsparcie i zaangażowanie w nasze wydarzenie. Szczególnie chcielibyśmy podziękować za przepiękne zestawy upominkowe, które zostały przygotowane dla finalistów i laureatów. Te wyjątkowe prezenty nie tylko sprawiły ogromną radość obdarowanym, ale również stały się pięknymi i trwałe wspomnienie tego ważnego dla nich osiągnięcia. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy za Państwa wsparcie i za to, że możemy liczyć na Państwa pomoc w organizacji tak ważnych dla naszej społeczności wydarzeń.

Obecność i zaangażowanie Wszystkich są dla nas ogromną wartością. Uczniom jeszcze raz dziękujemy za udział w konkursie i życzymy dalszych sukcesów! I oczywiście zapraszamy na kolejną edycję konkursu za rok!

Podsumowując, konkursy to nie tylko rywalizacja, ale także okazja do rozwoju, odkrywania talentów i zdobywania cennych doświadczeń. Warto brać w nich udział, ale zawsze z uwzględnieniem własnych priorytetów i gotowości na wyzwania.

dr MAŁGORZATA CHOJNACKA
Wydział Ekonomiczny AJP

Przedsiębiorczość to uniwersalna wiedza, przydatna w wielu zawodach



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA



KIERUNKI LICENCJACKIE (I STOPNIA):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- DIETETYKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- KOMUNIKACJA MEDIALNA I SPOŁECZNA
- KRYMINOLOGIA STOSOWANA
- LOGISTYKA
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- RATOWNICTWO MEDYCZNE
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE



KIERUNKI INŻYNIERSKIE (I STOPNIA):

- AUTOMATYKA I ROBOTYKA
- ENERGETYKA
- INFORMATYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE (5-letnie):

- ANALITYKA MEDYCZNA
- PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA
- PRAWO

SZKOŁA DOKTORSKA w dyscyplinach:

- INŻYNIERIA MECHANICZNA, JĘZYKOZNAWSTWO, PEDAGOGIKA



KIERUNKI MAGISTERSKIE (II stopnia):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- ENERGETYKA
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- INFORMATYKA
- LOGISTYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

E-MAIL: REKTOR@AJP.EDU.PL

WWW.AJP.EDU.PL

UL. FRYDERYKA CHOPINA 52, BUD. 7
66-400 GORZÓW WIELKOPOLSKI
TEL. 95 721 60 22

Polska idzie ku przepaści gospodarczej

Statystyki polskie i raporty międzynarodowe przynoszą nam zatrważające informacje o bytowej kondycji naszych polskich rodzin. Raport „Powerty Watch 2024” ujawnia wzrostową tendencję poszerzania się marginesu ubóstwa w Polsce.

Polski Komitet Europejskiej Sieci Przeciwdziałaniu Ubóstwu przygotowuje corocznie raport, jak kształtuje się ubóstwo w naszym kraju. W 2022 roku poniżej minimum egzystencji żyło 1,7 mln osób. Na koniec 2023 roku tych biednych osób, poniżej poziomu egzystencji, było w Polsce już 2,5 mln.

Statystyki podają, że ten stan ubóstwa jest najgorszy od 2015 roku. Te dane o polskim ubóstwie potwierdza też państwowy Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. A więc brakuje ludziom pieniędzy na żywność, mieszkanie, najtańsze ubranie i obuwie oraz na lekarstwa, bez uwzględnienia już w tym bilansie wydatków na korzystanie z wczasów i uczestnictwa w imprezach kulturalnych. Osoby żyjące w skrajnym ubóstwie są de facto wykluczone z życia społecznego.

Do tego dochodzi problem dzieci i młodzieży żyjących w warunkach skrajnej biedy. Margines tej skrajnej biedy dzieci wzrósł z 5,7 proc. w 2022 r. do 7,6 proc. na przełomie lat 2023/2024. W takiej zatrważającej biedzie żyje dzisiaj w Polsce już ponad pół miliona dzieci. Przerażające jest to, że w tej sytuacji niektórzy politycy próbują majstrować przy 800+ dla dzieci, zamierzając coś na tym funduszu zaoszczędzić dla budżetu państwa. Oszczędzanie na pomocy dla dzieci byłoby działaniem niehumanitarnym i szkodziłym społecznie. Inne państwa płacą na dzieci znacznie więcej, bo dzieci i młodzież to ważna narodowa inwestycja.

Równie źle mają się ludzie starsi. Ubóstwo wśród seniorów znacznie w ostatnim czasie wzrosło - z 3,9 proc. do 5,7 proc.; daje to ok. 430 tys. ludzi starszych żyjących w warunkach zagrożenia ich życia, w poczuciu krzywdy z wykluczenia społecznego. Jeszcze gorzej mają się rodziny z osobami niepełnosprawnymi. Ubóstwo skrajne w domach z osobą niepełnosprawną zwiększyło się ostatnio z 6,7 proc. do 9 proc. rodzin. Wiele osób z niepełnosprawnością żyje, z różnych przyczyn, samotnie, bez opieki najbliższych i w związku z tym ta bieda jest dla nich bardziej bolesna.

Ukazaliśmy tutaj tylko tę grupę osób skrajnie ubogich, które żyją w warunkach zagrożenia życia. Istnieje jeszcze ogromna grupa ludzi ubogich zaliczanych do osób

żyjących poniżej minimum socjalnego, a więc są to te osoby, które żyją w ciągłym niedostatku wszystkiego, co potrzebne do godnego życia rodzinnego i społecznego. W roku 2022 poniżej progu minimum socjalnego, a więc żyjących w niedostatku, było 15,4 mln Polaków, a obecnie liczba ta wzrosła do 17,3 mln osób. W ciągu około dwóch lat tych żyjących w niedostatku przybyło w granicach dwóch milionów. Główny Urząd Statystyczny w 2023 r. podał, że liczba Polaków kwalifikujących się do strefy niedostatku, czyli poniżej minimum socjalnego, ma tendencję wzrostową.

Instytut Pracy i Spraw Socjalnych obliczył, iż w strefie poniżej minimum socjalnego znalazło się 46 proc. Polaków, czyli o 4,9 proc. więcej niż trzy lata temu i jednocześnie najwięcej od 2010 r. Łata 2023 i 2024 zapewne wcale lepsze nie są i biednych przybyło. Obserwujemy spadek zakupów w sklepach spożywczych oraz radykalny spadek sprzedaży różnych innych dóbr konsumpcyjnych, które w ramach oszczędzania pomija się w koszyku zakupów. Niepokojące na pewno jest oszczędzanie na żywności, bo ta oszczędność w hierarchii potrzeb i zakupów przychodzi jako ostatnia.

Stowarzyszenie Szlachetna Paczka, które pomaga ludziom ubogim, obliczyło, że co dziesiąty Polak jada codziennie mniej niż trzy posiłki, a jedna czwarta mówi, że zdarza im się to przynajmniej raz w tygodniu. Stowa-

rzyszenie ustaliło, że osoby badane za godne życie uznawały zdolność finansową do zrealizowania zakupów żywności (83 proc.), następnie zdolność finansową do wykupienia niezbędnych lekarstw (82 proc.), a w trzeciej kolejności możliwość opłacenia kosztów utrzymania mieszkania (81 proc.). Z tego wynika, że osoby ubogie najbardziej boją się głodu, a następnie choroby i braku zdolności finansowej do utrzymania mieszkania.



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992 r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

Inną hierarchię obaw życiowych mają dzieci. Wspomniane badania wykazały, iż dzieci boją się najbardziej tego, że mogą nie mieć w domu własnego łóżka (81 proc.), braku miejsca do odrobienia szkolnych prac domowych (77 proc.), możliwości wyjazdu na szkolną wycieczkę oraz braku warunków do zaproszenia kolegów do własnego domu (60 proc.).

Bieda dotyka także Europę. Eurostat podaje, że w Unii Europejskiej zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym jest 94,6 mln

mieszkańców, co stanowi 21,4 proc. populacji UE (dane na koniec 2023 r.). Nie da się porównać poziomu życia ludzi ubogich na Zachodzie z ubogimi w Polsce. Tam ubogi samodzielnie potrafi utrzymać finansowo własne niewielkie mieszkanie, oczywiście z dopłatą z opieki społecznej, a renta, emerytura czy zasiłek socjalny wystarcza takiej osobie na wydatki życiowe na poziomie minimum socjalnego. U nas biedny człowiek takiego „komfortu” nie ma. Należy jednak zauważyć, że ludzi

biednych i tych żyjących poniżej progu ubóstwa socjalnego jest w Polsce znacznie więcej niż na Zachodzie, bo aż ok. 46 proc. naszych rodaków zalicza się do biednych, co stanowi obecnie 17,3 mln osób. W te dane, które podają GUS oraz Polski Komitet Europejskiej Sieci Przeciwdziałaniu Ubóstwu, aż trudno uwierzyć, ale niestety...

Dawno w Polsce nie było takiego poziomu ubóstwa. W ciągu ostatnich dwóch - trzech lat bieda wyraźnie się pogłębiła, a będzie jeszcze większa, ponieważ rosną koszty życia i utrzymania mieszkania, a pensje i emerytury nie nadążają za drożyzną, szczególnie za cenami artykułów spożywczych. Pomoc dla ubogich jest u nas niewielka, raczej iluzoryczna. W dodatku spodziewamy się napływu imigrantów, którym państwo zobowiązuje się zapewnić godne życie w Polsce. Aż strach pomyśleć, że nielegalni imigranci mogą mieć lepiej niż Polacy z obszaru ubóstwa socjalnego... Tego będzie wymagała UE, by ci nielegalni imigranci nie próbowali szukać lepszego socjału na Zachodzie.

Państwo ustanawia corocznie tzw. kryterium finansowe poziomu ubóstwa ustawowego. Po przekroczeniu poziomu tego dochodu nie można się ubiegać o świadczenie pieniężne z pomocy społecznej. Od 1 stycznia 2022 r. ta

granica dochodu wynosiła 776 zł dla osoby samotnej i 600 zł dla osoby w rodzinie. W 2023 r. 1,5 mln Polaków musiało przeżyć za mniej niż 913 zł miesięcznie (wg GUS), a ich dochody przekroczyły poprzednio wymieniony poziom uprawniający do korzystania z pomocy społecznej. Czy tych 1,5 mln Polaków mogło normalnie żyć za mniej niż 913 złotych?

Dlatego przed organizacjami charytatywnymi ustawiają się tak duże, kilkusetosobowe, kolejki po jakkolwiek pomocy. Dla przykładu podam, że w Centrum Charytatywnym im. Jana Pawła II w Gorzowie codziennie po żywność w kolejce ustawia się po kilkaset osób. W miesiącu wydajemy ok. trzech tysięcy bochenków chleba, ale to wystarczy tylko dla połowy tych oczekujących na ten chleb. Polski Komitet Europejskiej Sieci Przeciwdziałaniu Ubóstwu wskazuje na szereg czynników, które do tego stanu wzrostu ubóstwa doprowadziły. Na pewno najważniejszym czynnikiem jest stagnacja gospodarcza w Polsce oraz w wielu państwach UE i niewielki tam wzrost PKB.

Mamy wyraźną zapaść gospodarczą, która generuje biedę finansową państwa, ale nie bez przyczyny. Szaleńczo Zielonego Ładu ma się dalej dobrze. Wzrost kosztów energii niszczy naszą gospodarkę. UE chce w najbliższych latach znacząco zmniejszyć emisję gazów cieplarnianych. Nie bierze się przy tym pod uwagę, że większość państw na świecie, a szczególnie te najsilniejsze gospodarczo i liczebnie, takie jak USA, Rosja, Chiny, państwa Ameryki Południowej (w tym Mercosur) oraz państwa azjatyckie, choć dzieląc troskę o ochronę środowiska i czyste powietrze, to jednak nie przystąpiły do programu Zielonego Ładu. Tylko Europa walczy z CO2 i tzw. ociepleniem klimatu. W walce tej pozostaje osamotniona i osłabia swój potencjał rozwojowy, włącznie z Polską.

W tej wielkiej polityce nie ma nic przypadkowego. Na gwałt potrzebujemy elektrowni atomowych, których jak dotąd nawet nie zaczęliśmy budować, i dlatego będziemy zmuszeni importować prąd z Niemiec. Ta energia słoneczna, wiatrowa oraz z pomp ciepła nie tylko, że jest droga, ale jest ona również zawodna i wymaga

wsparcia elektrowniami gazowymi, a w Niemczech nawet węglowymi. Jak na razie Polska idzie ku przepaści gospodarczej i finansowej, a przede wszystkim ku biedzie społeczeństwa! Przecież nasz kraj się zwiąja... Będzie katastrofa: firmy bankrutują, niektóre zagraniczne z Polski wychodzą ze względu na drożyznę, polskich firm prawie nie ma i nowych nie budujemy, te zaplanowane inwestycje wstrzymujemy, PKB wzrasta do ok. 3-4 procent... Pieniądzy w budżecie powinno być również więcej, a jest ich mniej, deficyt i zapaść budżetowa się pogłębia, węgiel ma na rynkach światowych duże powodzenie, a nasze kopalnie odnotowują ogromne straty i bankrutują. Ale kopalnie w Niemczech nie bankrutują, a nawet chcą te nasze lepsze odkupić! Bieda Polaków doprowadza do coraz większego zadłużania się społeczeństwa, a ludziom, szczególnie młodym, brakuje pieniędzy na spłatę kredytów już zaciągniętych. Przez inflację i coraz słabszą kondycję finansową firm spada stopa rewaloryzacji płac, przez co pracownikom żyje się biednie.

Polacy w 2024 r. zadłużyli się o 11 mld zł więcej niż w roku poprzednim, a w roku 2025 zadłużenie może jeszcze wzrosnąć. Zadłużanie się społeczeństwa i państwa generuje problemy społeczne, hamuje wzrost realnych dochodów Polaków oraz prowadzi do biedy. Niezadowolenie oraz poziom optymizmu w społeczeństwie spada. Rząd ma coraz więcej kłopotów, a lekarstwo na te kłopoty jest tylko jedno - pobudzenie gospodarki przez powrót do naszej konkurencyjnej przewagi na wielu rynkach, na których jeszcze niedawno byliśmy liderami.

Trzeba skutecznie chronić naszą gospodarkę, naszą wolność oraz suwerenność przed zachłannymi sąsiadami. Ciągła pogoń za politykami opozycji nie rozpędzi hamującej gospodarki, a Zielony Ład i Demokracja Walcząca będzie nadal tylko obciążeniem dla rozwoju. Życzyć dobrze rządzącym Polską i dlatego życzliwie mówię: wybierzcie walkę z biedą drogą rozwoju gospodarczego w spokoju oraz w zgodzie narodowej, a satysfakcja polityczna i społeczne uznanie przyjdą same. Niech Bóg błogosławi Polsce!

AUGUSTYN WIERNICKI

Będzie dużo ważnych remontów

Z Pawłem Nowackim, dyrektorem Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, rozmawia Renata Ochwat

- Panie dyrektorze, przed miesiącem podsumowaliśmy 2024 rok, teraz chciałabym porozmawiać, o tym co nas czeka jeszcze w tym roku. Za nami pierwszy kwartał. Jakie plany na kolejne trzy kwartały ma Zakład Gospodarki Mieszkaniowej?

- Na początek zaznaczę, że przygotowania do realizacji tegorocznych planów zaczęliśmy już w ubiegłym roku. Najistotniejszą kwestią pozostaje modernizacja zasobu miejskiego. I tu mam dobrą wiadomość. Pozyskaliśmy środki zewnętrzne, które pozwolą na przeprowadzenie termomodernizacji 15 budynków mieszkalnych.

- Jakies szczegóły?

- Otrzymaaliśmy dofinansowanie w wysokości 10 milionów złotych. Stosowne potwierdzenie otrzymaliśmy z Urzędu Marszałkowskiego. Odpowiedni wniosek złożyło Miasto, zakład będzie operatorem technicznym, który wykona przewidziane prace remontowe. Środki przeznaczone są na szeroko rozumianą termomodernizację budynków, więc nasze prace skupią się w tym obszarze. Ich wykonanie pozwoli zapobiec stratom ciepła, ochroni dany budynek przed działaniem warunków atmosferycznych oraz poprawi komfort zamieszkiwania i samą estetykę.

- Na jakim obszarze te kamienie się znajdują?

- Inwestycją objęto nieruchomości na terenie całego miasta. Mając na względzie zakres robót budowlanych, realizację podzieliliśmy na trzy etapy. W 2025 roku



- Po wykonaniu remontów trafią do osób, rodzin czy gospodarstw domowych, które starają się o miejskie mieszkanie - mówi dyrektor Paweł Nowacki

chcemy przeprowadzić termoizolację na sześciu budynkach. W kolejnym roku na pięciu budynkach i w 2027 wyremontujemy ostatnie cztery obiekty mieszkalne. Zaczynamy od ulicy Kwiatowej 51A i B, Grobla 5, Grobla 13, Lipowa 25-26-27, Śląska 91-92, i Sikorskiego 99. Na rok 2026 kontynuacja remontów odbędzie przy ulicy Lipowej od 20-21-22 oraz segment 23-24, Energetyków 1-2, Lutycza 8 i Ogrodowa 3, czyli centrum. Kończymy w 2027 roku budynkami na Poznańskiej 23A i 23C, Koniawska 56A i Grobla 4A. To jest jedno istotniejszych wyzwań, które będą nas czekały w tym roku.

- Zapewne nie jedyne.

- Naturalnie. Kolejna rzecz to kontynuacja szeroko pojętej polityki mieszkaniowej. Na początku roku złożyliśmy

do Urzędu Miasta wnioski na przebudowę lokali mieszkalnych. Wskazaliśmy 57 mieszkań, z których po przebudowie powstanie 51 lokali pełnowartościowych. Modernizacja obejmuje lokale o obniżonym standardzie, które najczęściej nie posiadają toalety bądź łazienki.

- To są jeszcze w mieście takie lokale?

- Niestety tak. Posiadamy w swoich zasobach takie mieszkania, które obecnie nie spełniają dzisiejszych standardów, ani norm. Bardzo trudno takie lokale przeznaczyć na najem oraz do remontu przyszłemu najemcy. Dlatego chcemy dostosować tę infrastrukturę do współczesnych wymogów i oczekiwań. Jeszcze kilkanaście lat temu, kiedy był niesamowity deficyt z mieszkańami, takie warunki nie

przeszkadzały, dziś nikt takiego lokalu nie chce. Stąd decyzja, że zasób należy wyremontować i dostosować do aktualnych standardów. Wniosek został złożony do Banku Gospodarstwa Krajowego, oczekuje na weryfikację.

- Prace zaczną się jeszcze w tym roku?

- Nie wiem, to jest uzależnione od terminu przekazania dotacji przez BGK. Co do decyzji, spodziewam się, że będzie pozytywna. W tej materii mamy dobre doświadczenia z realizacji wcześniejszych wniosków. Natomiast na rozpoczęcie prac pozwoli fizyczne przekazanie środków finansowych. Sam proces remontowy będzie wydłużony, z uwagi na konieczność zlecenia i wykonania dokumentacji projektowej oraz uzyskania wszystkich nie-

zbędnych decyzji administracyjnych. Dopiero następnym etapem będzie wykonanie przewidzianego zakresu robót. Zakładam zatem, że prace będą rozłożone minimum na dwa, trzy lata. Ponadto wytypowaliśmy kolejne 22 lokale mieszkalne do remontu.

- Zatem ponad 70 lokali doczeka się remontu.

- Dokładnie. Drugi wniosek obejmuje remont mieszkań i również jest finansowany z Funduszu Dopląt Banku Gospodarstwa Krajowego. Termin rozpoczęcia prac, podobnie jak przy lokalach do przebudowy, uzależniony jest od pozytywnej oceny wniosku oraz przekazania dotacji. Program jest bardzo popularny wśród samorządów, ma wysoki poziom dofinansowania, więc tych wniosków z całego kraju jest bardzo dużo. My robimy swoje, nie czekając na rozstrzygnięcia będziemy pracować nad kolejnymi mieszkaniami.

- Te wyremontowane mieszkania trafią do zasobu komunalnego?

- One są w docelowym zasobie mieszkaniowym. Po wykonaniu remontów trafią do osób, rodzin czy gospodarstw domowych, które starają się o miejskie mieszkanie.

- A co z eksmisjami?

- W tej materii nic się nie zmienia, będziemy przeprowadzać. Tym bardziej, że takie oczekiwania są ze strony mieszkańców i wspólnot mieszkaniowych, które nie chcą ponosić kosztów utrzymania dewastacji uciążliwych sąsiadów.

- Dziękuję bardzo.



**Zakład
Gospodarki
Mieszkaniowej**
w Gorzowie Wlkp.

Adresy

Zakład Gospodarki
Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

**Program Realizacji
Świadczeń Wzajemnych
pomaga tym, którzy nie są
w stanie spłacić zaległych
należności.**

Więcej na
[zgm.gorzow.pl/](http://zgm.gorzow.pl/odpracujdlug)
odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Wełniany Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamianamieszkania

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5

ZGM włączy w to wszystko mieszkańców

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej zabiera się za podwórka. Liczy na wsparcie i pomoc mieszkańców przy tworzeniu zielonych miejsc.

- Plany zagospodarowania podwórek zaczęliśmy od spotkań, które się odbyły przy ulicy Mickiewicza i Mieszka I. Była wspólna dyskusja, kto powinien zadbać i do kogo należy ta przestrzeń, kto z niej korzysta przede wszystkim - mówi **Paweł Nowacki**, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej i dodaje, że niestety, mieszkańcy są w tej kwestii bardzo roszczeniowi.

Miasta czy wspólnoty?

Okazuje się, że jeśli chodzi o podwórka, to mieszkańcy z jednej strony przypisują sobie ten teren, a z drugiej,

zwłaszcza jeśli dochodzi do wykonania pewnych prac remontowych, domagają się zabezpieczenia tego terenu, postawienia jakiejś infrastruktury. Wskazują też miasto jako właściciela, stąd oczekują, że wszystkie inwestycje zostaną wykonane z budżetu miasta.

Jednak ZGM nie składa bronii i planuje do końca listopada opracować dokumentację oraz przygotować trzy wnioski remontowe dla trzech podwórek.

- Ma to być program wspierania błękitno-zielonej infrastruktury, czyli prowadzić do odpowiedniego czy też

właściwego zagospodarowania wód opadowych. Mam nadzieję, że będzie można w ramach tego programu też zagospodarować tą odpowiednią przestrzeń - tłumaczy Paweł Nowacki.

- Pierwsze wytypowane podwórko to te, leżące przy Mickiewicza i Mieszka I. Drugie to kwartał kojarzony z ADM nr 3, czyli Armii Polskiej, Borowskiego, Chrobrego i Krzywoustego. Dokładnie tu, gdzie znajduje się słynny plac zabawy wyłączony jednak z użytkowania. A trzecie, to Kosynierów Gdyńskich, 30 Stycznia, Armii Polskiej i też Krzywo-

ustego - za salą bokserską - dodaje dyrektor ZGM.

Proces się zaczyna

ZGM najpierw ogłosi przetarg na wykonanie dokumentacji technicznych. Jak dokumenty już powstaną, wówczas włącznie ze wszystkimi pozwoleniami decyzjami administracyjnymi, zacznie się proces finalizowania przebudowy. Jak tłumaczy dyrektor Nowacki, zakład przystąpi do dużego projektu, ponieważ na tylko te trzy podwórka potrzeba kilka milionów złotych.

- Chcemy tutaj włączyć w to wszystko mieszkańców. Pomysł jest taki, że oczywiście

jako miasto, jako zarządca, zaproponujemy pewne rozwiązania w ramach warunków, jakie zostaną określone w programie, ale przy szczegółach powinni współpracować mieszkańcy, bo to oni głównie korzystają z tych obszarów - mówi Paweł Nowacki.

Jest to o tyle ważne, że miasto może pozyskać dofinansowanie na poziomie 85%. Ale brakujące 15% muszą dołożyć sami mieszkańcy - wspólnoty czy też miasto jako właściciel. ZGM już zrobił symulację, że nie będą to jakieś wielkie kwoty, biorąc pod uwagę liczbę wspólnot w tych kwartałach.

ROCH

Przyszła wiosna, czas na żużel

Kibice żużla mogą już rozpocząć końcowe odliczanie przed rozpoczęciem tegorocznego sezonu ligowego. Do inauguracji startu PGE Ekstraligi pozostało już kilka dni.

Rywalizacja o Drużynowe Mistrzostwo Polski rozpocznie się 11 kwietnia meczem Stelmetu Falubaz Zielona Góra z Orlen Oil Motor Lublin. Gezet Stal Gorzów na swoje pierwsze spotkanie wybierze się 13 kwietnia do beniaminka - Innpro ROW Rybnik. Tydzień później, w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, o godzinie 17.00 podopieczni trenera **Piotra Świasta** pojedą na własnym torze z ubiegłorocznym brązowym medalistą - KS Toruń. I tym sposobem karuzela rozkręci się na dobre.

Zanim taśma pójdzie w górę bardzo ważne jest poznanie tegorocznego systemu rozgrywek, gdyż mocno różni się on tego, co mieliśmy w kilku poprzednich latach. Po rozegraniu rundy zasadniczej, czyli 14 kolejek, w których każdy zespół zmierzy się z każdym dwukrotnie, czeka nas druga faza rozgrywek już w dwóch grupach. Pierwsze cztery drużyny powalczą o medale, dolna czwórka natomiast o utrzymanie się w PGE Ekstralidze. Co ważne, znika tradycyjna drabinka według której zawsze jeżdżono w fazie play-off. W tym sezonie najlepsze zespoły obu czwórek, czyli pierwsza i piąta po rundzie zasadniczej będą wybierać sobie rywala. Wcale nie musi to być ostatnia drużyna w danej czwórce.

Mecze w play-off (górną czwórką) i play-down (dolną czwórką) będą odbywać się na starej zasadzie, czyli dwumeczów i zawsze wygrywa drużyna, który uzyska



Już 20 kwietnia gorzowscy kibice ponownie zjawią się „na Jancarzu” żeby wspierać gorzowskich żużlowców, dla których będzie to zapewne bardzo trudny sezon

lepszy wynik w dwumeczu. Nie ma „lucky losera”, co oznacza, że po fazie półfinałowej w górnej czwórce odbędą się od razu mecze o złoty i brązowy medal. W dolnej czwórce walka będzie toczyła się do ostatniej niemal krwi, bo powracają baraże. Wygrani w pierwszej rundzie będą mieli już spokój, a przegrani najpierw stoczą walkę o prawo jazdy w barażu, potem muszą jeszcze wygrać dodatkowy dwumecz z wicemistrzem Metalkas 2. Ekstraligi.

Teoretycznie jedna wygrana w całym sezonie może dać utrzymanie, ale można spaść mając wiele zwycięstw na koncie w rundzie zasadniczej. Wystarczy, że nie wejdzie się do górnej czwórki, potem przegra się dwumecz w pierwszej run-

dzie i baraże na koniec sezonu. W tak kontuzjogennym sporcie jak żużel wszystko jest możliwe.

Czy Gezet Stal Gorzów znajdzie się w górnej czy dolnej czwórce po rundzie zasadniczej? Prezes Stali **Dariusz Wróbel** zapytany o tegoroczny cel wprost powiedział, że zespół powinien walczyć o awans do strefy medalowej.

- Zawsze stawiamy przed sobą ambitne cele, mamy zdeterminowany zespół i jeżeli wszystko potoczy się po naszej myśli, powinniśmy powalczyć o awans do czwórki najlepszych - dodał.

Podobną opinię wyraził w rozmowie z nami **Oskar Paluch**. Gorzowski młodzieżowiec przyznał, że atmosfera w zespole jest bardzo dobra, zawodnicy są

zgrani, tworzą monolit i wszyscy są pozytywnie nastawieni do rywalizacji.

- Jesteśmy przygotowani do walki o jak najlepszy wynik. Jestem przekonany, że każdy z nas będzie dawał na torze więcej niż może. Jestem naprawdę dobrej myśli i nie interesują mnie spekulacje ze strony niektórych dziennikarzy lub innych osób, którzy nieprzychylnie o nas mówią i piszą. W ogóle nie zwracam na to uwagi. Jesteśmy profesjonalistami i jako drużyna skupiamy się na sobie, na wykonaniu jak najlepiej swojej pracy. Sezon pokaże, na ile będzie na stać - podkreśla.

O bardzo dobrej atmosferze w klubie mówi też **Oskar Fajfer**. - Mogę zaryzykować, że atmosfera w klubie jest naprawdę super. Wiemy jed-

nak, że władze mają cały czas dużo pracy. Nie zdroszczę im. Kontakt na linii klub-zawodnicy jest naprawdę w porządku. W zimę wiele razy tu byłem i mieliśmy okazję porozmawiać szczerze na wiele tematów i tak powinno być - mówi Fajfer na łamach Przeglądu Sportowego.

Gorzowianie do sezonu przystąpią z czterema seniorami. Są to **Martin Vaculik**, **Anders Thomsen**, **Andrzej Lebediew** i **Oskar Fajfer**. Pozostali zawodnicy to juniorzy. Liderami będą **Oskar Paluch** i wypożyczony z Unii Leszno **Hubert Jabłoński**. Ponadto skład uzupełniają **Oskar Chatłas**, **Mikołaj Krok**, **Leon Szlegiel** i **Adam Bednar**. Niestety, Krok i Szlegiel w okresie przygotowawczym doznali dosyć poważnych kontuzji i ich powrót na tor zapewne wydłuży się w czasie, a Bednar może być zgłoszony do podstawowego składu tylko w miejsce obcokrajowca lub startować z rezerwy i zastępować obcokrajowca albo polskiego seniora.

Swoją drogą, w Stali w sumie jest obecnie 23 zawodników, ale uprawnionych do jazdy w PGE Ekstralidze zaledwie dziesięciu, z czego dwóch kontuzjowanych. Reszta jest wypożyczona do innych klubów, zgłoszona do rozgrywek U-24 Ekstraligi lub nie ukończyła szesnastu lat, a dopiero w tym wieku można startować w lidze. Mając piętnaście lat i posiadając licencję Ż

można jeździć tylko w imprezach młodzieżowych.

Przed rozpoczęciem każdego sezonu pojawiają się pytania dotyczące faworytów rozgrywek. Wydaje się, że ponownie głównym kandydatem do wywalczenia czwartego z rzędu mistrzowskiego tytułu jest zespół z Lublina z **Bartoszem Zmarzlikiem** w składzie. Zdezonizować ich mają ochotę wrocławianie, którzy po ostatni tytuł sięgnęli w 2021 roku, pokonując zresztą w finale ekipę Motoru. Siłą żużlowców ze stolicy Dolnego Śląska są **Artiom Łaguta**, **Daniel Bewley**, **Maciej Janowski** i **Brady Kurtz**.

Swoją drogą jedynym zespołem, który w ostatnich czterech sezonach wtrącił się w walkę o złoto była Stal Gorzów, jadąc w finale w 2022 roku i będąc o krok od wywalczenia mistrzowskiego tytułu. W pozostałych trzech finałach w tym czasie zawsze jechały zespoły Motoru i Sparty. Zapowiada się, że podobnie będzie w tym sezonie. Chyba, że niespodziankę sprawi trzeci z potentatów - KS Toruń z **Patrykiem Dudkiem**, **Emilem Sajfutdinowem**, **Robertem Lambertem** i **Mikkelem Michelsenem** na czele.

A kto czwarty do brydża? Stelmet Falubaz Zielona Góra, Gezet Stal Gorzów, Krono-Plast Włókniarz Częstochowa, Bayersystem GKM Grudziądz czy Innpro ROW Rybnik? Zobaczymy w sierpniu, kiedy zakończy się runda zasadnicza.

RB

reklama



EDUGORZÓW
SZKOŁA DLA DOROSŁYCH

**SZKOŁA Z NAJBOGATSZĄ
OFERTĄ EDUKACYJNĄ
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM!**

LICEUM, SZKOŁY POLICEALNE, SZKOŁA BRANŻOWA, KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE, STUDIA.

ZESKANUJ KOD QR



POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648



Z czasem ten wynik będzie trzeba docenić

Z Maksymilianem Graniecznym, siatkarzem Cuprum Stilonu Gorzów, rozmawia Przemysław Dygas

- Dla Cuprum Stilonu Gorzów sezon w PlusLidze zakończył się 24 marca meczem w Lublinie ze zdobywcą Pucharu CEV Challenge, miejscową Bogdanką LUK. Jak podsumowałbyś waszą grę w minionych rozgrywkach i 12 miejsce, które zajęliście i które dało utrzymanie się w tych elitarnych rozgrywkach?

- Ogólnie rzecz biorąc, cel, który postawiliśmy sobie na początku sezonu, został osiągnięty. Drużyna utrzymała się w PlusLidze, z której w tym sezonie spadały aż trzy zespoły. Oczywiście, nie wszystko poszło zgodnie z planem, ponieważ ostatnie mecze nam nie wyszły. Końcówka to pasmo dziesięciu z rzędu porażek, dlatego ciężko mówić o jakichś pozytywach, ale z czasem ten wynik będzie trzeba docenić. Co istotne, w Gorzowie nadal będzie gościła najlepsza siatkarska liga. Trzeba jednak dodać, że każda porażka to lekcja, a te ostatnie mecze pokazały, nad czym musimy - jako zespół, bo wiadomo, że nastąpią w nim pewne roszady kadrowe - jeszcze popracować, zwłaszcza w kwestiach taktycznych. W przyszłości musimy być bardziej skoncentrowani, zwłaszcza w końcowych fazach spotkań. Mimo to, udało nam się utrzymać, co było dla nas najważniejsze.



Maksymilian Granieczny swoją grą szybko zyskał sympatię gorzowskich kibiców. Szkoda, że jego przygoda ze Stilonem trwała tylko jeden sezon

- Co powiesz o pracy trenera Andrzeja Kowala?

- Trener Kowal to bardzo spokojny człowiek. Zawsze zwraca mi uwagę na taktykę, jak się ustawiać, jak reagować na zagrywkę. Podejście do zawodników ma raczej spokojne, co pozwala na lepszą koncentrację. Często po treningach mamy z nim rozmowy o tym, co trzeba poprawić, ale zawsze w sposób konstruktywny, bez zbędnych emocji. Czuć, że jest opanowany, co pomaga drużynie utrzymać spokój.

- Powiedziałeś o spokoju trenera, co widać w trakcie meczów, a czy zdarzało mu się krzyczeć podczas treningów?

- Były takie momenty, ale ogólnie to potwierdzam to, co powiedziałem wcześniej, że trener to bardzo spokojna osoba.

- Z trenerem Kowalem będziesz nadal współpracował w nowym klubie w Jastrzębskim Węglu.

- Cieszę się z tego, ale na razie o tym nie myślę. Teraz chciałbym trochę odpocząć.

- W takim razie powiedz, jak lubisz odpoczywać?

- Przede wszystkim lubię spędzać wspólny czas z dziewczyną. Lubię spacerować po Gorzowie, wyjścia do restauracji, lubię pooglądać filmy, przeczytać książki. Teraz po sezonie tego czasu będzie trochę więcej,

choć już otrzymałem powołanie na zgrupowanie kadry seniorów, co sprawiło mi ogromną radość.

- Ocenieś postawę zespołu, a jak ocenisz swoją grę w zakończonych rozgrywkach?

- Miałem zarówno lepsze, jak i gorsze momenty w trakcie tego roku. Od razu po turnieju mistrzowskim kadry dołączyłem do drużyny z Gorzowa. Staralem się trzymać równy poziom, ale wiadomo, że słabsze mecze zawsze się przytrafią. W takim sporcie to normalne. Nie każdy dzień jest idealny. Zawsze starałem się dawać z siebie jednak maxi-

mum, nawet, gdy forma nie była najwyższa.

- Twój kolega libero Kamil Dembiec nie był zły na Ciebie, gdyż przez swoją dyspozycję na parkiecie nie dawałeś trenerowi zbyt wiele okazji, aby go wpuścić na boisko?

- Nie, jesteśmy w bardzo dobrych relacjach, trzymamy się ze sobą. Nie było między nami żadnej zawiści, kibicowaliśmy sobie nawzajem. Tego typu relacje są nieocenione w drużynie, bo pozwalają każdemu zawodnikowi poczuć się pewniej, niezależnie od okoliczności. Kamil w moich słabszych momentach mnie zastępował i pomagał drużynie.

- Wrócimy jeszcze do początku sezonu. Czy miałeś obawy przy przeprowadzce klubu do Gorzowa?

- Zapewniano nas, że w Gorzowie będziemy mieć lepsze warunki do pracy i będzie tu lepsza atmosfera dla dalszego rozwoju klubu. W Gorzowie od początku było widać, że tutaj szarym działaczom zależało na tym, żeby zawodnicy czuli się komfortowo i mieli wszystko, co jest niezbędne do osiągania jak najlepszych wyników.

- Co w takim razie było największym plusem tego nowego projektu siatkarskiego w Gorzowie?

- Zdecydowanym plusem była publiczność. W nowej gorzowskiej hali jest zdecydowa-

nie lepsza frekwencja niż w Lublinie. Fani są bardziej zaangażowani, atmosfera na trybunach jest naprawdę świetna. To zdecydowany atut w porównaniu z Lubinem, gdzie nie zawsze było tylu widzów na trybunach.

- Wspomniałem, że w kolejnym sezonie przechodzisz do utytułowanego klubu z Górnego Śląska. Jakie masz oczekiwania z grą w Jastrzębiu Zdrój?

- Z pewnością poprzeczka postawiona będzie wyżej, ale na razie nad tym się nie zastanawiam.

- Sportowy Gorzów kojarzy się w dużej mierze z żużlem. Miałeś okazję być na meczu żużlowym?

- Niestety, nie miałem takiej okazji.

- Czy masz psy?

- Tak, mam dwa psy.

- Pytam o to, ponieważ zostałeś ambasadorem akcji „Siatkarskie Przyjęcie”, zorganizowanej we współpracy ze Stowarzyszeniem Pomocy Zwierzętom Azyl - Schronisko Azorki Gorzów. Powiedz coś więcej o tej akcji?

- Celem jest m.in. zachęcanie do adopcji psów. To dla mnie ogromny zaszczyt, że mogę być ambasadorem tej akcji. Bardzo się cieszę i zachęcam wszystkich do odwiedzenia schroniska oraz zabrania pieszków na spacer.

- Dziękuję za rozmowę.

Garść statystyk po siatkarskim sezonie

Siatkarze Cuprum Stilonu Gorzów zakończyli swój debiutancki sezon w PlusLidze na dwunastej pozycji, ale już trzy kolejki przed zakończeniem fazy zasadniczej zapewnili sobie pozostanie w tych rozgrywkach na kolejny rok.

Gorzowianie pod wodzą trenera **Andrzeja Kowala** na 30 rozegranych meczów wygrali 11 i zdobyli w sumie 28 punktów. Zdecydowanie lepiej naszej drużynie wiodło się w pierwszej części sezonu, kiedy to na 15 spotkań wygrali osiem i zdobyli 19 punktów. W rundzie rewanżowej bilans był dużo słabszy, gdyż naszej drużynie udało się wygrać tylko trzy pojedynki i zdobyć dziewięć punktów. Co ciekawe, ostatnie zwycięstwo gorzowianie wywalczyli w 21 kolejce, wygrywając u siebie ze Stalą Nysa 3:2. Potem przyszła seria dziesięciu porażek z rzędu.

Stilonowcy w całym sezonie wygrali 45 setów, a przegrali 72. Bilans małych punktów wyniósł 2588: 2738. Zwróćmy również uwagę, że na 11 zwycięstw aż sześć gorzowianie odnieśli w stosunku 3:2. Z jednej strony świadczyło to o silnej stronie men-



Najwięcej punktów w sezonie dla Stilonu zdobył Chizoba Neves Atu

talnej zespołu, gdyż w całym sezonie nasi siatkarze tylko raz przegrali tie-breaka (w Katowicach), z drugiej jednak zwycięstwa 3:2 są niżej punktowane i stąd nie udało się przekroczyć bariery przynajmniej 30 punktów w sezonie.

W Arenie Gorzów Cuprum Stilon wygrał siedem meczów, na wyjazdach cztery. Nie wiodło się naszej ekipie w spotkaniach z najlepszymi drużynami PlusLigi. Z tymi, które awansowały do fazy play-off, czyli pierwszą

ósemką gorzowianie zdobyli zaledwie cztery punkty w 16 meczach. Wygrali w Rzeszowie z Asseco Resovią i u siebie z Steam Hemarpoł Norwidem Częstochowa, w obu przypadkach po 3:2. O pozostanie w PlusLidze zdecy-

dowały więc tak naprawdę bezpośrednie pojedynki z drużynami, które także walczyły o pozostanie w krajowej elicie.

Spójrzmy jeszcze na indywidualne statystyki. Barw Cuprum Stilonu w całym sezonie bronili 15 siatkarzy, z których **Mateusz Maciejewicz**, **Hubert Węgrzyn** i libero **Kamil Dembiec** bardzo rzadko pojawiali się na parkiecie. Ten pierwszy dostał szansę od trenera dopiero na pożegnanie sezonu w Lublinie, gdzie zagrał w końcówce ostatniego seta. Węgrzyn wystąpił w pięciu meczach, dokładnie w dziewięciu setach, zaś Dembiec zagrał w czterech spotkaniach, w ośmiu setach. Pozostała dwunastka grała więcej, ale też był widoczny udział na liderów i zawodników wchodzących.

Dwóch graczy zaliczyło komplet po 30 spotkań. Byli

to **Chizoba Neves Atu** i **Vuk Todorovic**. Po jednym meczu nie zagrał **Kamil Kwasowski** i **Maksymilian Granieczny** a w dwóch nie zobaczyliśmy **Marcina Kanię**. W gronie zawodników, którzy zaliczyli 100 i więcej setów znaleźli się - **Neves Atu** (116), **Granieczny** (113), **Kwasowski** i **Kania** (po 106), **Todorovic** (104) oraz **Seweryn Lipiński** (101).

Najwięcej punktów w całym sezonie dla naszego zespołu zdobył **Neves Atu** - 539. Na drugiej pozycji w tej klasyfikacji znalazł się **Kwasowski** - 299, na trzeciej **Robert Täht** - 249, na czwartej **Kania** - 207, na piątej **Mathijs Desmet** - 192 i na szóstej **Lipiński** - 182. Pozostali gracze zdobywali mniej niż 100 punktów, a trzech, czyli **Maciejewicz** i dwaj nasi libero (**Granieczny** i **Dembiec**) zakończyli sezon bez zdobycy punktowej.



Ośrodek Kolonijny Sportowo-Wypoczynkowy w Długiem

ul. Turystyczna 14, m. Długie
66-500 Strzelce Krajeńskie, tel. 608 449 705
osrodekdlugie@bratkrystyn.pl

ZAPRASZAMY



Amfiteatr ze sceną, 2 boiska do koszykówki, boisko do piłki ręcznej



Widok na pawilony mieszkalne



Plaża nad Jeziorem Lipie z opieką ratowników

Ośrodek umiejscowiony na morenowym, parkowym terenie o pow. 9 ha. Zapewniamy dostęp do dwóch jezior położonych tuż przy Ośrodku.

Jednorazowo możemy przyjąć 240 dzieci i młodzieży w 4 piętrowych pawilonach i 4 domkach letniskowych. Pokoje są 2, 3 i 4 osobowe, z łazienkami. Można skorzystać też z pola namiotowego.

Zapraszamy również osoby indywidualne i rodziny.

Oferujemy m.in. osiem profesjonalnych boisk: do piłki nożnej, 2 do koszykówki, do piłki ręcznej, 3 do siatkówki plażowej oraz do piłki nożnej plażowej. Mamy 11 obiektów rekreacyjnych, w tym profesjonalną siłownię terenową.

Zapewniamy całodzienne wyżywienie.



Boisko do piłki nożnej plażowej z zapleczem socjalnym. W głębi domki letniskowe.



Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna w Gorzowie Wielkopolskim

ul. Słoneczna 63, 66-400 Gorzów Wlkp.
biuro@bratkrystyn.pl, tel./fax 95 720 14 75

Wspieramy ubogich, prowadzimy dla bezdomnych schroniska, noclegownię i jadłodajnię, oferujemy pomoc żywnościową i rzeczową. Prowadzimy 5 świetlic dla dzieci.

NR KONTA 41 8363 0004 0027 5394 2000 0002

PRZEKAŻ

1,5%

PODATKU

KRS 0000029085

